Nr 24. Kraków, 30 Stycznia — Czwartek. Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2 —
we **Lwowie:** w Ajencyi „Czasu"	„ „ 21 —	„ „ 5 c. 25	„ „ 2 —
Pocztą w państwie austryackiem	„ „ 24 —	„ „ 6 —	„ „ 2 c. 25.
„ do całych Niemiec	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	„ frank. 108	„ frank. 27	„ frank. 10.
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ frank. 80	„ frank. 20	„ frank. 7.

Listy z pieniądzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie, przy ul. Mikołajskiej pod L. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod L. 444; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego przy ulicy Floryańskiej, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku gł., tudzież wszystkie urzędą pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 ct., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 ct. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wine. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: W Wiedniu Wallfischgasse N. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie na miesiąc Luty . . . . . złr. 2
„ od 1 Lutego do 31 Marca . „ 4
z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem: na miesiąc Luty . . złr. 2 c. 25
Od 1 Lutego do końca Marca . . „ 4 „ 50

Kraków 29 stycznia.

Wysokie znaczenie, jakie zdaje się przywiązywać rząd i prasa rosyjska do świeżej narodowej apostazyi dawnego renegata wiary, Michała Czajkowskiego, rozgłos niemal europejski, jaki jego przeniesienie się do Rosyi zyskało, ranić nas nie może; owszem jest chlubnem świadectwem dla narodu, co po tylu torturach niewoli, po tylu najrozmaitszych pokusach, takiemi tylko zdobyczami, takiemi trofeami dozwala się szczycić wrogom.

Skalane to oddawna wiarołomstwem imię, nie miało i nie mogło już mieć żadnego miru lub oddźwięku w narodzie. Sadyk pasza wyrzekłszy się wiary, zrazu może uwiedziony mrzonkami politycznemi, kroczył coraz dalej na drodze demoralizacyi i upadku, i dojść musiał do wyrzeczenia się narodowości, gdyż wierność polityczna ma swoje źródło w wierze, i nie dziw, że nie dochowa wiary ojczyznie, kto ją złamał wobec kościoła i Boga.

Nie zajmowalibyśmy się nawet tym upadkiem i tą apostazyą oddawna przewidywaną, gdyby nie dawała nam ona sposobności dotknięcia jednej może i jedynej chwały tego wieku niewoli, jaką jest właśnie owa wierność idei narodowej, co równa się niemal z siłą wyznawstwa religijnego, najczęściej wśród prześladowań wiary i narodowości idąc z nią społem.

Jesteśmy narodem pełnym krewkości i pełnym wad i grzechów politycznych. Niezgodni i chwiejni, łatwi do porywu i skorzy do upadania na duchu, nie wytrwali a niecierpliwi, nie wolni od prywaty i zawiści, co nas wewnątrz szarpie, lgnący do każdej błyskotki i każdej nowinki, gdy nam tylko na chwilę kajdany mniej ciężą, przejmujemy łatwo błędy współczesne, a przechowujemy niemal wszystkie wady dawnej Polski. To wszystko prawda, i w tem przyczyna niepowodzeń narodu w jakiemkolwiek jego przedsięwzięciu. Ale jest w nas siła, jakiej wrogi niespodziewali się może w nas znaleźć, jaką świat mimowoli podziwiać w nas musi, z jakiej sami sobie niekiedy niezdajemy sprawy, siła, co się zwiększa prześladowaniem i najcięższe przebywa próby, siła wierności idei narodowej, co z wiary poczęta.

Jeśli przed rozbiorem Polski wyrobiła się pewna elastyczność, że tak powiemy, sumienia narodowego i mnożyła się demoralizacya, co bez samowiedzy zdrady przyspieszała upadek narodu, to w Polsce porozbiorowej poczucie sumienia narodowego wzmocniło się, i to w miarę wzmagających się prześladowań. Nie było tak ciężkiej próby, nie było tak łudzącej pokusy, jakiejby nie użyto, aby nas jednostkami lub zbiorowo od narodu oderwać i do obozu zaprzańców zawlec. Wierności wobec narodu nie strzegł dzięki Bogu rewolucyjny teroryzm, czemby chciały nieraz organa rosyjskie wytrwałość naszą w wierze i narodowości wytłumaczyć, i jak to zresztą praktykowało się gdzieindziej, n.p. we Włoszech. Nietylko, bowiem teroryzmu w tym kierunku nie było, ale jeszcze radykalizm nasz oddawał niekiedy wrogom przysługę, że tak powiemy, pogonki do obcego obozu, miotając niczem nieusprawiedliwione wyroki odstępstwa, Targowicy, zdrady, najczęściej na najzasłużeńszych lub najrozumniejszych. Z jednej strony prześladowania, więzienia, wygnanie, katorgi, Sybiry, konfiskaty, a wreszcie śmierć czekały za wierność narodowi — a z drugiej świetniejsza otwarłaby się nieraz karyera od tej, jaką rozpoczyna Sadyk pasza w Kijowie, godności, majątek, ordery i łaski. A jednak nie naliczylibyśmy tych tysięcy, co poszło pierwszą drogą i dotrwało do końca, choć często bez uznania własnych braci; a w ciągu stu lat znajdujemy zaledwie kilka jednostek, co poszły drogą Sadyka paszy; jego zaś jedynego, co się tak rozgłośnie wypiera ojczyzny i swej przeszłości.

Wyjątek ten, który się spotyka ze smutnej sławy apostatami wiary, jeszcze świetniejszem czyni to świadectwo żywotności narodu w ogniu niewoli wypróbowanej. Odstępstwo to wskazuje nadto, że do wyrzeczenia się narodowości dochodzi się w Polsce tylko przez wyparcie się wiary i upadek moralny.

Pojawiały się i pojawiają dziś głośniej niż kiedy rozpaczne teorye przyjęcia fatalizmu wypadków, wcielenia się w obcy organizm, albo wyrzeczenia się narodowości częściowo, prowincyami lub w całości. Teorye te polityczne, będące smutnym symptomatem czasu, natchnione materyalistyczną doktryną „walki o byt" lub czci siły brutalniej, jako teorye nie są jednak w stanie oddziałać na nasze społeczeństwo. Najwymowniejszej bowiem argumentacyi oprze się to poczucie wewnętrzne, które nie dozwala wyprzeć się tego, co jest wrodzonem, nie dozwoli wobec faktu dokonanego polityki, wyprzeć się faktu przyrodzonego, opatrznościowego, jakim jest narodowość. Przeto teorye te są tylko odblaskiem idei szczepowości, dziś chwilowo dominującej i starającej się pochłonąć narodowość; nie otworzą one drogi do zbiegostwa, nie wydadzą szkoły politycznej, nie odurzą sumienia narodowego.

Naród wytrwa w podwójnej wierności kościołowi i ojczyznie; a przykłady takie, jak Sadyka paszy, Terleckiego lub innych, będą dlań tylko przestrogą, że gdzie wiara się chwieje, tam i wierność dla ojczyzny wątpliwa; będą zresztą tem świadectwem dla Polski, że aby jej sztandaru się wyprzeć, nie wystarcza o jej przyszłości zwątpić, trzeba się wpierw spodlić i upaść moralnie.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Ropczyce 28 stycznia.

(S.) Na wczorajszem posiedzeniu Rada pełna Ropczycka uchwaliła jednogłośnie petycyę do Rady państwa przeciw wyborom bezpośrednim, równie także petycye wniosły Rady gminne Ropczycka, Sędziszowska i Chechelska. Pisma te na ręce posła Dra Zyblikiewicza bezzwłocznie odesłane zostały.

Wydział powiatowy złożył sprawozdanie o poczynionych wydatkach na cele oświaty, z kwoty 400 złr. w roku zeszłym przeznaczonej, a Rada pełna z własnego przekonania, równie jak Rada szkolna okręgowa Rzeszowska, takowe jako pełne zasługi dla dobra szkoły uznała, przeznaczyła na rok 1873 znowu 400 złr., nadto urzędnikom swym i sługom z powodu drożyzny przesyła dodatek 20% do płac stale pobieranych na przeciąg roku jednego.

Wiedeń 28 stycznia.

Od dnia wczorajszego toczy się w Izbie wyższej rozprawa dość ożywiona nad projektem rządowym o reorganizacyi władz uniwersyteckich. Gdyby nie opór arcybiskupów Schwarzenberga i Rauschera, Izba wyższa uchwaliłaby zapewne, zwykłym swoim trybem, ustawę wspomnioną bez wszelkich obrad. Dopiero opozycya obu kardynałów wywołała szeroką dyskusyę, dla nich tem trudniejszą, o ile sami zmuszeni są prowadzić walkę z liberalnymi koryfeuszami Izby wyższej, albowiem stronnictwo konserwatywno-katolickie w Izbie wyższej jest szczupłem i nie posiada dobrych mówców. Dotąd zabierali głos kardynałowie Schwarzenberg i Rauscher (ostatni po trzykroć przeciw ustawie, zaś pp. Hasner, Neumann, Lichtenfels, Höfler za ustawą. Dziś ma nastąpić zamknięcie dyskusyi jeneralnej. O przyjęciu ustawy przy znanym stosunku liczebnym stronnictw w Izbie wyższej wątpić nawet nie można. Opozycya kardynałów Rauschera i Schwarzenberga zwraca się przeważnie przeciwko zniesieniu tak zwanej godności kanclerskiej, jaką dzierżą dotąd arcybiskupi wiedeński i prazki na obu tych uniwersytetach, przeciw zniesieniu tak zwanych kolegiów doktorskich istniejących, jeszcze na uniwersytetach wiedeńskim i prazkim, przeciw zniesieniu wszelkich ograniczeń wyznaniowych przy wyborze dostojników uniwersyteckich t. j. dziekanów i rektora, przeciw projektowi wyboru rektora z grona **wszystkich** profesorów uniwersyteckich, nie zaś z grona poszczególnych z kolei wydziałów, wreszcie przeciw wyraźnemu przez komisyę Izby wyższej życzeniu, aby rząd przeprowadził wcielenie wydziału ewangielicko-teologicznego do uniwersytetu wiedeńskiego. Oprócz dotkniętych tu zmian, z których może najważniejszą jest wybór rektora z grona ogółu profesorów, nie z grona jednego wydziału, zasługują na uwagę jeszcze następujące zmiany. Senat akademicki składać się będzie z rektora, prorektora, z dziekanów i ich zastępców, tudzież z jednego członka z grona każdego kolegium profesorskiego. Ci członkowie z kollegiów profesorskich wybierani będą na trzy lata, a mogą być wybierani także profesorowie nadzwyczajni. Kollegia doktorskie w Pradze i we Wiedniu zatrzymają nadal samodzielność swoją jako korporacye, lecz nie będą już na przyszłość wchodziły w skład uniwersytetu, zaś arcybiskupia godność kanclerska w obu uniwersytetach w Pradze i w Wiedniu rozciągać się będzie tylko na wydział teologiczny.

Komisya Izby wyższej, zdaniem naszem, bardzo słusznie wykreśliła dwa pargraafy z projektu rządowego, mające nieco zakroju absolutnego. Dwa te paragrafy nadawały ministrowi oświaty prawo usunięcia dziekana lub rektora i zamianowanie następców, w razie sporów wybuchłych w łonie uniwersytetu, lub w razie, gdyby interesa nauki „z innych powodów" były narażone na niebezpieczeństwo. Słowa „z innych powodów" są zbyt giętkie, aby wykluczały dowolność w tłumaczeniu takowych.

Przycichły chwilowo spory o dzień wniesienia reformy wyborczej, ponieważ nie podobna nic nowego powiedzieć, i trzeba czekać na postanowienie Cesarskie, natomiast dzienniki znowu zwracają uwagę na bawiących tu przywódzców opozycyi prawnopolitycznej, zajmują się ich tajnemi konferencyami i zawsze z niemi Polaków mieszają, pisząc za wychodzącą tutaj, ale źle poinformowaną litografowaną korespondencyą, jakoby pp. Grocholski i Zyblikiewicz w ostatniej dopiero chwili odmówili udziału w naradach Czechów. PP. Grocholski i Zyblikiewicz nie potrzebowali odmówić, albowiem nigdy nie obiecali przybyć na konferencyą Czechów, a obiecać nawet nie mogli, gdyż koło polskie nic takiego nie uchwaliło i wcale od tygodnia nie obradowało.

W ministerstwie sprawiedliwości toczą się narady nad projektem ustawy o spółkach akcyjnych i komandytowych, który jest bliskim ukończenia.

Dzisiejsze posiedzenie w Izbie niższej nie przedstawiało żadnego zajęcia.

Z Wołynia 20 styczuia.

Nawet nowe pseudo postępowe instytucye w państwie moskiewskiem, pomimo form pozorowych cywilizowanego świata, cechuje przedewszystkiem samowola, zaś względnie żywiołu polskiego nieokiełznane barbarzyństwo. Sądy mirowe, czyli sądy pokoju dla których osobne przepisy potworzono, jurysdykcye, w których niewybieralni a z ramienia samowładnego rządu wyznaczeni sędziowie, wydający nieodwołalne wyroki, innego dla kraju nie przynoszą pożytku jak przedajne, dawnej formy sądownicze jurysdykcye. Lecz choć jeszcze w sądach mirowych przedajności nie dostrzeżono dotąd, ale cechuje je stronniczość dla panującego dziś żywiołu i wiary, potępienie z góry tego wszystkiego co tylko polskie.

Codzienne przykłady pokazują nam to o czem wiemy i czego doznajemy w naszej wiekowej niewoli. Zamiast jednego w powiecie sądu dla spraw cywilnych i kryminalnych, mamy teraz w każdym z nich po kilka sądów mirowych. W początku zaprowadzenia tej instytucyi tłumnie się do nich rzucono nietylko w większej lecz nawet w sprawach mniejszej wagi, gdy się jeszcze łudzono nadzieją spieszniejszego wymiaru sprawiedliwości w tej nowej magistraturze niż w dawnych zamkniętych sądach, gdzie biórokracya wszechwładnie panując pisała najpotworniejsze dekreta. Dziś zaś powszechnie się przeświadczono, że gdyby nawet niepodobna było dobrowolnie porozumieć się z przeciwnikiem, będzie zawsze daleko mniejsza strata, niż gdy w sądzie mirowym oprócz niepewności w wygraniu sprawy, jeszcze nadto pieniężnemi karami obłożą.

Kilka przykładów podobnych wyroków podałem w jednym z dawniejszych listów. Wszystkie one najjaśniejszym są dowodem, że w państwie samowładnie rządzonem żadnego i w niczem postępu być nie może, bo samowola przekracza wszelkie prawo, samo nawet prawo Boże. A taki stan rzeczy jak oddziaływa szkodliwie na moralność publiczną, dowodzić tego jest zbytecznem.

Dziś już nikt z nas nie łudzi się, aby pokrzywdzony znalazł zadośćuczynienie w sądzie mirowym. Za to wszelkiego rodzaju napaść lub krzywda komu z nas uczyniona bezkarnie zawsze ujdzie, a często nawet my sami w sądzie mirowym za to obwinieni zostaniemy.

Uchwaliły petycyę do Rady państwa przeciw wyborom bezpośrednim, oprócz wiadomych już: Wydział powiatowy Kamionkowski d. 24 b. m., wszystkiemi głosami prócz jednego (X. Krasicki sto-jurca) i przesłano ją na ręce posła Smarzewskiego; Rada miejska w Nowym Sączu d. 25 b. m. jako miasto Nowy Sącz wybiera własnego posła; petycyę tę przesłano na ręce posła Smolki.

Rada miejska miasta Stryja uchwaliła zaniesienie powtórnej petycyi do ministeryum handlu o budowę kolei Beskidzkiej.

Minister handlu zatwierdził ponowny wybór Natana Kallira na prezesa, a Kazimierza Stefana Młodeckiego na wiceprezesa Izby handlowo-przemysłowej w Brodach na r. 1873.

Wiedeń 28 stycznia. Rozpoczęte wczoraj w Izbie wyższej Rady państwa obrady nad ustawą o reorganizacyi uniwersytetów nie zostały jeszcze skończone, ma się to stać dopiero dzisiaj. Dotychczas przemawiali za projektem rządowym Dr Hasner i Dr Neumann, przeciw projektowi kardynałowie Schwarzenberg i Rauscher. Pierwszy przemawiał kardynał książę Schwarzenberg: mowa jego odnosiła się głównie do przepisu znoszącego tak zwane kolegia doktorskie, istniejące obecnie tylko na uniwersytetach w Wiedniu i Pradze, a zajmujące równorzędne niejako stanowisko z kolegiami profesorów. W końcu wniósł mówca, aby całą tę sprawę, która mu się wydaje być jeszcze niedojrzałą, odroczyć, a cały projekt oddać jeszcze raz rządowi z poleceniem, aby porozumiawszy się ze stronami interesowanemi, zbadał dobrze stosunki prawne uniwersytetów w Wiedniu i w Pradze. Dopiero kiedy wiadomym będzie rezultat tych dochodzeń i badań, podjąć radzi na nowo rozprawy.

Dr Hasner sprzeciwiał się temu wnioskowi i bronił wprowadzonych do projektu przepisów znoszących kolegia doktorskie i urząd kanclerza uniwersytetu, który przywiązany jest do najwyższych godności duchownych.

Kardynał Rauscher z innego stanowiska sprzeciwia się nowej ustawie. W obszernej mowie rozwijał historyę uniwersytetu wiedeńskiego od jego założenia aż do ostatniej chwili, i idąc tak krok za krokiem, wykazywał, iż uniwersytet wiedeński miał ciągle charakter katolicki. Ponieważ zaś ustawa niniejsza pozbawia go tego charakteru najzupełniej, przeto wnosi, aby Izba odmówiła projektowi swego zatwierdzenia.

Radca dworu Neumann odpierał w mowie swej zarzuty ks. Schwarzenberga i kardynała Rauschera, temu ostatniemu zaś odrzekł, iż jakkolwiek uniwersytet straci charakter katolicki, nie stanie się jednak ogniskiem ateizmu i materyalizmu.

Wnioski księcia Schwarzenberga i kardynała Rauschera upadły, po czem rozprawy do dzisiaj odroczono. Zapisanym jest następnie do głosu Dr Rokitański.

— Wczorajsze (55) posiedzenie Izby deputowanych nie budziło wielkiego zajęcia. Na początku zaraz prezes Izby Hopfen zawiadomił, iż według § 4 regulaminu wezwał wszystkich członków Izby, którzy dotychczas są nieobecni, aby na posiedzenia przybyli. Następnie minister skarbu wniósł przedłożenie rządowe o sprzedaży nieruchomej własności państwa (w Tryeście), oraz projekta ustaw o uwolnienie od cła przedmiotów przeznaczonych do budowy i uzbrojenia okrętów, dalej żądanie dodatkowego kredytu na r. 1873, nakoniec projekt ustawy o organizacyi akademii technicznej w Bernie morawskiem.

Dep. Dr Roser złożył wniosek, co się tyczy lepszego i ściślejszego wykonywania policyi na ko-

---

Część literacko-artystyczna.

Z KRAKOWA.

Karnawałowych wiadomości z Krakowa może oczekują czytelniczki na prowincyi zawiedzione w swych nadziejach wynagrodzenia sobie w mieście za przeszłoroczną abstencyę od zabaw. Papa bowiem w przeszłym roku wyperswadował, że w miastach bawić się niebędą z powodu żałoby narodowej. Demonstracya żałobna się niepowiodła, karnawał upominał się o swe prawa, ale papa obiecywał wynagrodzenie w roku przyszłym. Jakoż z wiosny, im świetniejszą zielonością zapowiadały się urodzaje, tem obietnice karnawału w mieście były uroczystsze. Przyszła posucha letnia, powodzie i wylewy, i nadeszła jesień pełna zawodów, papa więc znów po naradzie z ekonomem wywnioskował, że jeźli żałoba w rocznicę przeszłoroczną niebyła ściśle zachowaną, to w rocznicę nieszczęsnego powstania w mieście Stańczyków niemasz co i myśleć o tańcach.

Oskarżone przez kolegę lwowskiego *(DEL...)* o sympatye centralistyczne zwolenniczki bezpośrednich wyborów, gotów jestem podejrzywać o niechęć dla wszelkich rocznic i wszelkich abstencyj nietylko parlamentarnych, ale i karnawałowych, bo przy abstencyi karnawałowej, abstencyi ekonomiczno-politycznej stają się niemożebnemi owe bezpośrednie wybory matrymonialne, za jakiemi według doniesień owego korespondenta lwowskiego płeć piękna ma zanieść petycyą.

Pisać o karnawale, który mówiąc mimochodem nadspodziewanie się ożywił, to podniecać agitacyę przeciwko „papie" i przeciw abstencyi, a za obesłaniem centralistycznego karnawału w miastach i za bezpośredniemi wyborami.

Zresztą minęły już czasy kiedy i muza przeszłowiecznych *incroyables* puszczała się w kontredansa szumnych rymów na cześć królowej balu, kiedy to niebyło piękności, którahy niemiała swojego minstrela, niebyło zabawy bez barda, co to umiał strzeliste afekta w końcówki powiązać z nieprzebranemi komplementy.

Ta była boginią, owa królową, tamta co najmniej aniołem, lub czarodziejką. W przestankach od tańców, krążyły wiersze, w przerwach od balów pisały się wierszowane listy, w których koral ust, śnieg płci, heban włosów łączył się z gracyą Heby, a jeźli sławioną była wykwintność toalety, to następowały gorące wykrzykniki, jak w owym wierszu:

Piękna blondyneczka w piórach, aksamicie
Podobałaby ci się, dałbyś za nią życie!

Gdy romantyczna galanterya przeszłego wieku zaczęła ustępować — a komplement stał się największym komunałem, jakiego bez kompromitacyi niedopuszcza się pokolenie *des petits crévés* — muza karnawałowa ucichła, nastała kronika karnawałowa. Nienasycona reklama dziennikarska przedarła się do salonu, a ztamtąd wprost do drukarni. Dziennikarski sprawozdawca miał przywilej komplementu, on ogłaszał wyrok królowej balu, opisywał z krawiecką dokładnością świetność toalet, a pod przezroczystym pseudonimem koloru gazowej sukni sypał reklamy dla wdzięków lionek i dla chojności mężów, co nieszczędzili na koronki i nowe kosztowności. Niezazdroszcząc tej sławy kronikarzom warszawskim, co utworzyli osobny styl balowych sprawozdań, w naszym skromnym i oszczędnym Krakowie nie będziemy wielbić toalet, z których nierzadko najpiękniejsze przypominają się z karnawałów dawniejszych.

Zresztą co ma żyć w pieśni winno zniknąć w życiu, według estetycznej recepty wielkiego poety. Przeto wspomnienia karnawałowe wolimy odłożyć do postu, a teraz zdradzić przygotowującą się na post nowalię...

Karnawał przemawia głównie do nóg tancerzy — a jeźli czasem w takt skocznego walca i serce żywiej się poruszy, to niekiedy jego silniejsze tętno ustaje, z uciszeniem się orkiestry; świeży kwiatek marzeń balowych zwiędnie prędzej niźli się zemnie sztuczny kwiat girlandy, zwłaszcza, że jeszcze nie przeszła ustawa o bezpośrednich wyborach wobec opozycyi mamy i papy, co równie jak prawno-polityczna opozycya feudalne mają dążności, choć najczęściej łączą je z względami wieku finansów i rachuby.

Jeśli przeto nogi, najważniejszą w karnawał odgrywają rolę, to natomiast w post szlachetniejsze organa otrzymują nagrodę.

Nie chcemy już mówić o oczach i uszach widzów teatru amatorskiego, lub słuchaczów koncertów i prelekcyi. Coś nowego mamy zwiastować pod wielkim sekretem, który jest wyłącznym przedmiotem wszystkich rozmów; o czemś chcielibyśmy donieść, co i dla serca i dla myśli poda podnietę, o czemś, co nas przeniesie w ten świat tak ponętny, do Litwy Mickiewiczowskiej, do dworu w Soplicowie, do zaścianka Dobrzyńskich, do ruin zamku, na grzybobranie, na łowy, zgoła tam, gdzie każdy tyle razy przenósił się myślą, że mógłby z poetą powiedzieć:

I ja tam byłem
Miód i wino piłem....

Tak jest, myśl p. Kossaka, który rzucił dorywczo na papier typy Pana Tadeusza, dojrzała teraz pod tchnieniem artystki, co nietylko tajemnice uczuć i natchnień melancholicznego mistrza melodyi tłumaczy i przelewa w serca — ale nadto chce illustrować poetę żywemi postaciami. Ciągle tylko krążą pytania: Kto będzie Zosią? Łatwiejsze to jeszcze zadanie, zawisło ono tylko od wdzięków młodości, coby przypomniały lepiej sielankową bohaterkę od wszystkich dotychczasowych obrazów Zosi, zwykle niefortunnych. Ale kto będzie Telimeną? Tu nietylko o piękność chodzi, lecz zawisło wiele od kaprysów, a trzeba tak mało mieć kaprysów, jak Telimena miała ich wiele, aby być Telimaną. A dalej, zkąd wziąść tych typów zaściankowych i zamaszystych, gdzie znaleść Wojskiego, Maćka nad Maćkami i Gerwazego z Protazym, skoro nawet zewnętrznie kosmopolityczna niwelacya tak nas wszystkich zrobiła do siebie podobnymi i podobnymi do wszystkich narodowości, jak każda z tych postaci była odrębną, narodową i typową.

Ale co gorsza; pana Tadeusza już trudno znaleść w Krakowie; ten nie dorósł, ów zapuścił brodę, tamten znów nie ma młodego wąsika. Cóż dopiero mówić o Robaku, a kogo wybrać na Jankla? Gdyby się nawet znalazł ktoś o rysach wschodnich coby mógł przedstawiać cymbalistę, uważać trzeba, czy ten typ nie ma swej genealogicznej przyczyny. Wtajemniczeni jednak zaręczają, że ręka co tem kieruje, równie artystycznie umiała usunąć wszelkie w podobnych okolicznościach towarzyskie trudności i niebezpieczeństwa, jak artystycznie dobrać swój personal.

Będziemy przeto mieli w Krakowie „Pana Tadeusza" illustrowanego, ale żywcem, nie na papierze i nie w litografiach, lecz w teatrze, w żywych obrazach.

Przedsięwzięcie to na wielką skalę, wymagające tylu zachodów, że tylko zamiłowanie artystyczne z celem miłosierdzia połączone, mogło dać wytrwałość do podjęcia takiego zadania.

Skoro jesteśmy już w werwie niedeskrecyi, mamy zamiar poprowadzić czytelników do skromnego domku przy ulicy krupniczej do domku o powierzchowności nader nieponętnej, po ciasnych schodach i przez wązki kurytarz.

Za pomocą *hocus pocus* kronikarskiego przywdziejmy na chwilę postać owadu, co się przemknąć zdoła przez dziurkę od klucza, bo w ludzkiej postaci nie śmielibyśmy zabierać czasu i przerywać natchnień artysty, który posiada już miarę swej pracy, a dzieła swoje natchnione wspomnieniami kończy na oznaczony z góry termin, nie dla ich pozbycia i zarobku, ale dla uświetnienia obchodów pamiątkowych.

Otóż pod postacią natrętnej muchy tak odpowiednią naturze kronikarza, przedostawszy się przez dziurkę od klucza, przyglądnijmy się, co zawisło na tej sztaludze, na której zapełniały się postaciami dziejowemi płótna Skargi, Rejtana, Unii i Batorego....

Mało co mniejsze od poprzednich płótno, lecz na niem jedna tylko postać, a jednak tak go wypełnia potęgą swego ducha, iż całe bogate w szczegóły tło, cały widnokrąg gwiezdzistego nieba, i starożytnego miasta kończący się w dali morzem, znika niejako wobec tej głowy, co jest usymbolizowaniem natchnienia.

Artysta nazwał pamiętnikowy obraz Kopernika „Rozmową z Bogiem." Jakoż ten, co miał niebu wykraść tajemnicę obrotu światów, w chwili gdy wpatrzony w przestwór błękitu, odkrywa natchnieniem tę tajemnicę, pada na kolana, aby odnieść do Stwórcy objawione sobie cudowne prawa wszechświatów; modlitwa ta czy zachwyt jest jakby postawieniem geniusza ludzkiego pomiędzy Stwórcą a jego dziełem, nie w bluźnierczej chęci oddzielenia stworzenia od Stwórcy, praw natury od tchnienia Bożego, ale właśnie w najwyższem uwielbieniu i podziwie dla wszechmocy i wszechmądrości Stwórcy.

Kopernikowska „Rozmowa z Bogiem", nie jest tem Galileuszowskiem *e pur si muove*, co służyło wszystkim racyonalistom za godło buntu wiedzy przeciwko wierze, przeciwnie potęga tego obrazu należy w tem właśnie, że tu geniusz ludzki w najwyższem swojem natchnieniu oddaje hołd Najwyższej Istocie. Mądrość niebieska opromienia głowę Kopernika gwiazdzistem niebem, ziemska nauka i mądrość z dołu rzuca blade światło z latarki na karty rozwartej księgi.

Obraz ten, to cały dramat w monologu, dramat metafizycznej pełen głębokości. A jak to trudno przedstawić natchnienie, chwilę rodzącej się myśli, aby nie przypominało zadziwienia, przerażenia lub innych uczuć. Jak to trudno psychologicznie wytłómaczyć człowieka przez niego samego, bez pomocy innych podrzędnych postaci, na których by się jego myśl zwierciedliła. Wszystkie te trudności przełamał p. Matejko, bo to rzecz prosta, do wytłumaczenia geniusza potrzeba geniusza.

lejach żelaznych. Wniosek ten podaliśmy przed kilku dniami w całej osnowie.

Projekta rządowe tyczące się postępowania sądowego w sporach drobnych, postępowania ostrzegawczego i ograniczenia juryzdykcyi sądów powiatowych, przekazane zostały wydziałowi z 9 członków złożonemu, a natychmiast wybranemu.

W końcu zdawał dep. Dr **Brestel** sprawę imieniem wydziału skarbowego z przedłożenia rządowego o zamknięciu rachunków z r. 1871. Przyjęto do wiadomości i uchwalano wnioski wydziału bez rozpraw.

— Według sprawozdania wydziału skarbowego z zamknięcia rachunków za r. 1871 okazała się w tymże roku nadwyżka dochodów. Liczebny wykaz tak się przedstawia: Dochód zwyczajny wyniósł 327,816.995 zł. 32 c., dochód nadzwyczajny 28,479.989 złr. 5½ c., ogółem przeto przynosi dochód w r. 1871 sumę 356,296.984 zł. 37½ c. Rozchód zwyczajny wykazuje 294,359.290 zł. 44½ c., nadzwyczajny 48,689.046 zł. 9 c., do tego doliczyć trzeba wydatki robione na rachunek reszty kredytów przeniesionych do prelimioarza na r. 1871 w kwocie 2,597.094 zł. 72 c. — cały przeto rozchód wyniósł w r. 1871 sumę 345,645.431 zł. 25½ c. Porównywując ogólne cyfry ze sobą, pokaże się, iż wpłynęło o 10,651.553 zł. 12 c. więcej, niż wydano. Na podstawie tego wykazu uczynił wydział skarbowy wniosek, aby zamknięcie rachunków z r. 1871 zatwierdzić i udzielić rządowi absolutoryum.

— *Wiener Corresp.* donosi, że „wczoraj odbyła się w Wiedniu ponownie konferencya feudalnych i narodowców z Chorwacyi. Polacy nie wzięli w niej udziału; pp. Grocholski i Zyblikiewicz, którzy mieli przybyć jako reprezentanci koła polskiego, odmówili w ostatniej godzinie, był tylko obecny Smolka bez mandatu swego stronnictwa. Zgromadzenie składali pp. Rieger, Zeithammer, Sladkowsky, książę Schwarzenberg, hr. Egbert Belcredi, Costa, Danilo i Smolka. Spodziewane porozumienie co do zgodnego postępowania wobec reformy wyborczej, podobno nie przyszło do skutku i zgromadzenie żadnej nie powziąwszy uchwały rozeszło się.“ Wiadomość tę notujemy jako nową kaczkę dziennikarską, którą powtarza *Presse* i *Tagespresse*.

Prusy.

Obrady sejmu pruskiego z d. 16 stycznia nad wnioskiem posła Leona **Wegnera** o założenie uniwersytetu w Poznaniu. *(Dokończenie).*

Poseł **Doering**:

Żałuje, że musi się sprzeciwiać wnioskowi, mającemu na względzie zaprowadzenie oświaty w jednéj z prowincyj. Lecz wywody posła Henniga i ministra oświaty zniewalają mówcę do tego.

Poseł **Kantak**:

Panowie: Wedle oświadczenia pana ministra oświecenia, nie mamy wielkiéj nadziei, aby wniosek nasz przyjęto, chociaż pomimo tego nie tracę nadziei, bo leży to zawsze jeszcze w jego ręku. Słowo „jak najspieszniéj“ we wniosku wypowiada wprawdzie życzenie, aby wniosek był jak najprędzéj załatwionym, wcale przecież nie zawiera w sobie natychmiastowego jego przeprowadzenia. Sądzę przytem, że założenie uniwersytetu w mieście Poznaniu wedle brzmienia wniosku nie potrzebuje być przeprowadzonem natychmiast w takich rozmiarach, aby miało podziałać na istniejące tam siły naukowe i znalazłaby się może droga, chociażby i nie zaraz w téj chwili, a tak moglibyście panowie przynajmniéj przez przyjęcie wniosku, wniosek ten poprzeć. Czy wniosek ten, panowie, jest uzasadnionym i usprawiedliwionym, o tem sam wnioskodawca wam oświadczył. Naturalnie, że deputowanemu p. Hennig muszę przyznać racyą po cichu, ale nie znajduję, panowie, wyrażenia, jakżeż mam się wyrazić, chcę powiedzieć „delikatnie,“ jeżeli wnioskodawca mówi tak głośno jak może, a deputowany Hennig zamiast przystąpić bliżéj, jeżeli go rzecz interesuje, chętnie odstąpiłbym mu mego miejsca, ustawicznie woła „głośniéj“ i następnie zarzuca mówcy, że go nie słucha, podczas gdy mówca nie mógł go rzeczywiście usłuchać. Że zaś wniosek sam przez się jest uzsadnionym, dla tego nie obawiajcie się, panowie, abym go na nowo uzasadniał. Mówi za tem dostatecznie ta okoliczność, że stany prowincyonalne swego czasu podały w téj mierze petycyę, że Jego Królewska Mość nie odrzuciła podówczas tego wniosku, ale tylko tymczasowo odroczyła go dla braku dostatecznych sił i uczniów, że następnie miasto samo, komuna, wniosek ten poparła, potrzecie, że deputowani tutaj w Izbie mówili za nim i komisya ich była za nim, że wreszcie i ta wysoka Izba sama, nie w obecnym jéj składzie wprawdzie, chociaż istnieje przecież jakaś ciągłość Izby, że reprezentacya całego kraju poleciła ten wniosek królewskiemu rządowi.

Zatem panowie, nie masz zaprawdę wniosku, któryby miał większe uprawnienie do polecenia go królewskiemu rządowi. Powinienbym był sądzić, że spokojna, objektywna forma wniosku, jako i spokojna rzeczy tylko dotycząca mowa wnioskodawcy z téj trybuny trzymająca się zdala od wszelkiéj narodowo-politycznéj dążności, a opierająca wniosek na czysto naukowych, miejscowych i faktycznych podstawach, nie powinna była tego posiedzenia przynajmniéj pobudzić do wystąpienia przeciw naszym narodowo-polskim agitacyom, o których w całym wniosku nie było ani mowy, i o których przy całem uzasadnieniu swego wniosku nie powiedział deputowany Wegner ani słowa. Naturalnie, jeżeli się tak jak to deputowany Hennig uczynił, natychmiast odpowiada, „że wniosek ten dawniéj brzmiał inaczéj, że obecnie panowie ci (my naturalnie) chcą nawet dla nas Niemców coś uczynić,“ wtedy ton cały mowy daje poznać zaraz od początku, że nie należy się spodziewać wielkiego uwzględnienia wniosku.

Panowie, jeśli wniosek ten jest podpisany tylko przez polskich członków téj Izby, to w tem nie nasza wina, bośmy się udali także do niemieckich deputowanych naszéj prowincyi, ponieważ wiedzieliśmy, że wielu Niemców w prowincyi naszéj wnioskowi temu przyklaśnie, a pragniemy widzieć podpisy wszystkich reprezentantów dzielnicy naszéj pod wnioskiem tym. Któż więc są owi separatyści, kto partykularyści? Czy my, czy panowie ci, którzy się odłączyli, a z jakich powodów słyszeliście panowie co dopiero z ust pp. Henniga i Doeringa. Ostatni dla tego nie wdał się w dowody narodowo-polityczne, że już mówca poprzedni dostatecznie je wyłożył. Mimo to słyszeliście panowie za wnioskiem mowę niemieckiego deputowanego p. Elsnera Gronow. Wszak i on wybrany jest w W. Księstwie Poznańskiem i reprezentuje kraj ten. Powiedział wam panowie, że walkę z wnioskiem opuszcza jedynie z powodu stanowczego oświadczenia p. ministra oświecenia. Rzecz to inna, nie można już powiedzieć, że w sprawie téj reprezentanci jednéj dzielnicy są całkiem rozdwojeni. Zresztą my za to żadną miarą winy nie ponosimy.

O wniosku samym, panowie, mówić już nie będę, co o nim powiedzieć można, czem go uzasadnić, wyraził już wnioskodawca a za nim ja sam przywiodłem niektóre powody uprawniające. W tem tylko panowie, na świadki powołać mi niech będzie wolno Izbę całą, że niesmaczne rozhowory, jakie co dopiero słyszeliśmy, nie my wywołaliśmy i nie my w ogóle zawsze a zawsze je wywołujemy. Zmuszeni podejmujemy je, gdy nas mimo woli naszéj drażnią. W tym razie potrafimy też bronić w Izbie téj praw naszych narodowych, bo po to tu przychodzimy. Bronimy ich na mocy konstytucyjnych przepisów i królewskich przyrzeczeń, niemniéj na mocy przynależących nam praw. A to jest, co nam nieustannie jako agitacyą wytykają.

A teraz panowie, powiedział p. deputowany Hennig: „nie trudźcież nas takiemi drobiazgami,“ (zaprzeczenie ze strony pana Henniga), jeśli się pomyliłem, proszę mię poprawić, powołać się mogę tylko na zapiski moje, bądź co bądź, sprawę uniwersytetu tj. żądanie wniosku naszego nazwał pan Hennig drobnostką. Trzymam się tego, pan Hennig mówił w tym sensie, że wniosek nasz jest drobiazgowym. Otóż panowie, dla nas wykształcenie naukowe nigdy nie było sprawą drobiazgową. Pragniemy je posiąść z duszy i serca a w nim niejako spodziewamy się znaleść punkt zejścia się. Tylko przez naukową i humanitarną oświatę dojdziemy do usunięcia narodowych starć, skoro jedna narodowość uzna prawa drugiéj. Sądzę panowie że równouprawnienie na drodze oświaty stałoby się może spójnią w W. Ks. Poznańskiem. Przecież byłoby także rzeczą pożądaną, aby także Niemcy poznali polskie obyczaje i polską oświatę, które bliżéj ich przecież dotyczą, jak Indya i Chiny. Dotychczas jednakowoż zdaje się, że panom tym bardziéj obcemi są obyczaje i oświata polska jak egipskie hieroglify. Co zaś dotyczy prawdziwości faktów, przytoczonych przez pana Henniga, z którychby także i do jego zacnych wywodów wnioski wyciągnąć można, to stawia on np. pytanie: czemu to więcej Polaków jest w Berlinie, jak w Wrocławiu? ale właśnie przeciwnie, we Wrocławiu jest więcej Polaków; tu jest około 80, tam może 120. Za liczby nie odpowiadam, ale może za fakta. Może to i ztąd pochodzi, że niektórzy myślą, że znajdą tutaj wyższe wykształcenie. Nie ubliżam uniwersytetowi wrocławskiemu, ma on wyborne siły naukowe, ale wielu idzie dla tego do Berlina, ponieważ słusznie czy niesłusznie twierdzi, że w uniwersytecie stolicy znajdą lepsze siły naukowe, a jeśli są takiego zdania, to nie można ludziom tym, chcącym się uczyć, poczytać tego za złe. Ale o to tutaj nie chodzi.

Jeśli wreszcie pan Hennig upatruje w tem, że żądamy uniwersytetu, przysposobianie do pokątnych schadzek, sprzysiężeń i t. p., to na to nie mam ani jednego wyrazu do odpowiedzi; nie znajduję odpowiedzi i nie chcę znaleść żadnej, wobec usiłowań, chcących nasze dążenia do oświaty w ten sposób wciągnąć w błoto. Co zaś dotyczy uczniów trzemeszeńskich, zaznaczam fakt, bez dalszych wywodów, że nie większość uczniów, lecz tylko około czterdziestu z klas wyższych z ogólnej liczby 500 czasu swego z niego przyłączyła się do przeprawy za granicę, ale niebawem powróciła. Zresztą, Izba osądziła postępowanie rządu w sprawie tej trzemeszeńskiej, i to nie na korzyść jego; nie mam więc powodów rozwodzić się nad tem.

Panowie, proszę, przyjmijcie nasz wniosek, jeśli wam to podobnem, i dajcie nam przez to lepsze nadzieje na przyszłość.

Poseł **Witt** (z Bogdanowa):

pomija względy polityczne i narodowe, a zwraca się do względów praktycznych. W wysokim stopniu niepraktycznem jest rozpoczynać kształcenie od najwyższych naukowych instytutów; należy raczej rozpocząć od szkół elementarnych i gimnazyów; pod tym względem uczynił rząd już wiele, lecz jeszcze bardzo wiele do zrobienia pozostaje; przyjdzie czas, gdzie rząd uwzględni potrzebę uniwersytetu dla prowincyi poznańskiej. Mówca popiera przeto wniosek, przekazania sprawy komisyi.

Poseł **Windhorst** (z Meppen):

Powitałem radośnie wniosek, tak jak był postawiony, bo poznaję w nim dążność pogodzenia możliwego istniejących sprzeczności za pomocą wspólnego punktu zbornego. Poseł Kantak oznaczył słusznie naukę jako taki sposób pogodzenia sprzeczności, który do pojednania różnych narodowości nader jest odpowiednim. Niemieckie państwo uznało po uzyskaniu Alzacyi i Lotaryngii, jako najpilniejsze zadanie, założenie uniwersytetu w Strassburgu, i to z zupełną słusznością, chociaż na całej drodze aż do Bazylei prawie co chwila napotyka się na uniwersytet. Jestem właściwie zdziwiony, że podobna myśl nie powstała z własnego natchnienia przy nabyciu części Polski, by skutecznie przysposobić połączenie mieszkańców z nową ojczyzną. Powinniśmy wniosek ten poprzeć. Nie potrzeba przecie nadawać całkowicie urządzonego uniwersytetu, ale raczej naprzód może fakultet medyczny, potem jurystyczny, jak już tyle uniwersytetów stopniowo powstało. Podobnych rzeczy, o jakich wspominał poseł Hennig, nie można wcale przypuszczać, bo o tem we wniosku nigdzie mowy nie ma, ażeby Polacy katedry obsadzali lub wykonywali przepisy dyscyplinarne. Pan minister powiedział, że brak jest pieniędzy, a to samo powtórzył poseł Witt. Żałuję przedewszystkiem tego, że p. minister wystąpił tak kategorycznie. Nie powinien był występować w zasadzie przeciw tej sprawie. Co do pieniędzy, trudno mi pojąć, że właśnie teraz można się skarżyć na brak pieniędzy. Mamy na wiele innych niepotrzebnych rzeczy, jak to wykażę przy obradach budżetowych, wiele pieniędzy. Co się tyczy sił nauczycielskich, dotychczas na nich nie zbywało, i sądzę, że właśnie założenie tego uniwersytetu pobudzi nowe siły. Gdyby tylko zechciano siły tam szukać, gdzie się znajdują, gdyby zechciano zaniechać pewnych kameraderyi, nie potrzebowanoby się żalić nad brakiem. Zwracam pana ministra uwagę tylko na pisma polemiczne, które w Bonn zamieniono. Gdyby w ogóle chciano studya klasyczne nieco więcej uwzględnić, a nie nadawać wszędzie realistycznym pierwszeństwa, jak tego wymaga materyalistyczny kierunek czasu, nie byłoby niedostatku nauczycieli. Ale sądzę, że ci panowie z Poznańskiego zadowolniliby się widokiem i przyrzeczeniem, że w późniejszym czasie ma być założony uniwersytet. Przez wypełnienie tego życzenia, przyczynimy się więcej do zjednoczenia, niż przez sztuczne środki przymusowe, których teraz używają w śmieszny poniekąd sposób pod względem języka. Kilka prelekcyj odczytywanoby w języku polskim; większa część jednak odbywałaby się po niemiecku. Powiedziano tu, że mogą przecie udać się do Berlina lub Wrocławia. Byłoby to bardzo pięknie, gdyby posyłanie synów do wielkich, odległych miast, nie wymagało po rodzicach akademików zbyt wiele pieniędzy i przezwyciężenia. Sądzę, że dla prowincyi tej zdziałamy coś bardzo pożytecznego, przyzwalając na uniwersytet.

Minister oświaty:

Poseł Windhorst był tego zdania, że poseł Witt powtórzył moje twierdzenie, iż brak jest pieniędzy. Zdziwiony jestem nad tem, jak może być coś takiego powtórzonem, co nie było wypowiedzianem. O pieniądzach nic nie mówiłem. Co do sił nauczycielskich, nadmieniam, że ich wszędzie szukam i że każdemu wdzięczny jestem, kto mi na takie siły zwróci uwagę. Posłowi Windthorst odpowiadam, że przez pisma polemizujące, które sobie w Bonn nawzajem przesyłano, nie dowiedziałem się ani o jednej zdolności nauczycielskiej.

Tu zamknięto dyskusyą, a Izba przyjęła wniosek posłów Henniga i Doeringa o przejście do porządku dziennego nad tyle słusznem żądaniem p. Leona Wegnera.

Rosya.

Zamieściliśmy przed kilkoma dniami ogólne cyfry budżetu państwowego na r. 1873. Wypada nam uczynić kilka uwag po odebraniu całej osnowy ustawy budżetowej. Przedewszystkiem uderza zmiana w ułożeniu nowego budżetu, że przy dochodach nie ma wzmianki o kosztach ich ściągania, co było zwyczajem ustaw budżetowych w latach poprzednich. Uznano jednak formalność tę za niepotrzebną, gdy i tak wydatki podobne zapisane są pomiędzy wydatkami administracyjnemi. Rzecz istotnie tak się miewa, opuszczenie jednak tej rubryki nie pozwala czynić uwag nad systemem podatkowym, którego główną zaletą być winno, aby koszta poboru były jak najmniejsze. Dla tego też byłoby pożądanem, aby rząd starał się na innej drodze uczynić dostępnemi wiadomości podobnego rodzaju.

Budżet tegoroczny przedstawia po raz pierwszy nadwyżkę w dochodach wprawdzie nieznaczną, bo tylko 27.000 rubli wynoszącą, ale zawsze godnem jest uwagi to polepszenie stanu finansowego, tem więcej, że minister zapewnia, że preliminarz r. 1872 pokrył wydatki bez uciekania się do podwyższenia podatków, lub do środków kredytu. Nie zaprzeczając wcale wzrostowi dobrobytu, nie możemy wszakże pominąć tej okoliczności, iż wyrównanie budżetu wymaga środków niekoniecznie pomyślnych, albowiem sprzedaży dóbr rządowych, która w tym roku 3 miliony ma przynieść skarbowi, czyli o 1,800.000 więcej niż w roku poprzednim. Ubytek ten w kapitale narodowym wówczas tylko mógłby być korzystnym, gdyby wyprzedaż miała na celu kolonizacyę pustych stepów, czego wszakże w tak znacznym rozmiarze spodziewać się nie można. Rząd mógłby jednak znacznie zwiększyć dochody państwa, gdyby zmienił system postępowania w prowincyach polskich i nie niszcząc tych krajów, ale podnosząc je materyalnie, z bogactw naszych czerpał dochody.

Zwiększenia dochodów znaczniejszego spodziewa się rząd z rok rocznie wzrastającego podatku od wódki. Zwiększenia tego przeszło o 4 miliony, nie można uważać za rezultat pomyślny przy coraz wzrastających skargach na pijaństwo w ludzie rozszerzone. Natomiast wzrost przeszło o 7 milionów dochodów z cła, dowodzi o coraz większem znaczeniu Rosyi w stosunkach handlowych i o rozwoju dobrobytu, i potrzeb ludności. Podobnie korzystnem jest zwiększenie akcyzy od cukru, w czem główny udział przypada na ruskie nasze prowincye ciągle zwiększające ilość cukrowni. Przeciwnie, zmniejszenie o 2 miliony dochodów podatkowych, po części przypisywane przez rząd zapisaniu się ludności podatki opłacającej do stanów nieopodatkowanych, jest smutnym dowodem unikania zajęć około rolnictwa, a może pochodzić z nienormalnego utrzymania wspólnej własności gmin. Dochody z kraju Turkiestańskiego także mają się znacznie powiększyć, niewątpliwie jednak nie starczą na pokrycie wydatków. Wprawdzie nie ma o tem w nowym budżecie wzmianki, ale wiadomo tylko, że dochody kraju Zakaukazkiego mniejsze są przeszło o milion od samych wydatków na administracyę cywilną. To samo z tem większem prawdopodobieństwem da się powiedzieć o krajach Azyi środkowej.

Zmniejszyły się także resursa specyalne na budowę kolei i portów o 4 miliony i wynoszą teraz tylko 2,866.000 rubli, co przypisać wypada wyczerpaniu funduszów na te cele zapożyczonych. Wydatki na koleje tak zwane zwyczajne, coraz się zwiększają, co przypisać po części wypada budowie nowych linij, a w części nieprodukcyjności samych kolei żelaznych. Wydatki na koleje wzrosły do 32 milionów, gdy dochody spodziewane zaledwie 20 milionów rubli wynoszą. Podobnie wydatki na utrzymanie poczt przewyższają dochody pocztowe o parę milionów.

Zwiększenie wydatków na ministerstwo wojny i marynarki o kilkanaście milionów, wynikło z powiększenia armii i z przedsięwzięcia znaczniejszej działalności w budowie okrętów.

Nakoniec należy zapisać, jako pomyślny objaw małą ilość niedoboru w podatkach zaledwie na milion obliczoną, gdy jeszcze niedawno suma ta była trzy i więcej razy wyższą.

Wytknęliśmy kilka słabych stron budżetu rosyjskiego, obok niektórych dowodów polepszających się stosunków ekonomicznych. Najsłabszą wszakże stroną budżetu są liczne nadzwyczajne wydatki, których suma przewidzieć się nie da, pokrywają się one w części oszczędnościami z innych rubryk, w części wypuszczaniem pieniędzy papierowych. Ostatni środek może w danej chwili odpowiadać potrzebom bardziej ożywionego handlu, przy braku metalowej obiegowej monety, ale w gruncie rzeczy podkopuje dobrobyt i kredyt państwa, Przytem budżet rosyjski przy prawie przenoszenia wydatków z jednej rubryki do drugiej i bez potrzeby pilnowania się cyfr ogłoszonych, jest więcej formalnością, niżeli odpowiada rzeczywistości. Cyfry istotnych wydatków są zupełnie odmienne i w żadnym do preliminarza nie stoją stosunku.

— List Czajkowskiego, któryśmy podali, zamieszczają teraz i dzienniki rosyjskie. Autor przysłał go sam z prośbą o zamieszczenie do *Moskowskich Wiedomostiej*, a tylko małe zmiany stylowe, nieznaczne dodatki lub opuszczenia odróżniają to pismo od naszego tekstu. Podpisał swój dokument „Michał Czajkowski, wysłużony jenerał-porucznik wojska tureckiego, znany pod imieniem Sadyka Paszy.“ Rosyjskie dzienniki, rozumie się, udają wielką radość i wysoki szacunek dla odstępcy, a Katków utrzymuje, że prywatny list, jaki od Czajkowskiego odebrał, głęboko dotknął go szlachetnością i szczerością tonu: „On przemawia do nas, piszą *Moskow. Wiedom.*, z żywem współczuciem i wyznajemy, rzadko kiedy słowa uznania sprawiły nam taką przyjemność i radość, jak w tym wypadku. Z różnych stron doszliśmy do jednego punktu, i z wrogów stajemy się przyjaciołmi i sojusznikami.“ Taką wonią kadzideł osypują teraz Czajkowskiego; bez wątpienia rząd poleci zwrócić mu skonfiskowany majątek, lub inaczej wynagrodzi; chociaż to pewna, że Moskale są pod tym względem uczciwych dość usposobień i nieraz dotkliwie dają uczuwać renegatom wszelakiego gatunku wewnętrzną pogardę jaką dla nich czują, nawet wówczas, gdy ich obsypują łaskami. O Czajkowskim dowiadujemy się także z Kijowa, że przyjął on napowrót zwyczaje europejskie, stara się szerzyć swe pojęcia, ale jest odpychany przez społeczeństwo polskie, które nie widzi w nim przekonania silnego, tylko upadek moralny ducha, jeśli nie co gorszego nawet.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29 stycznia. Dziś rano przed godz. 8mą powstał pożar na Zamku. Franciszek Schreiber szwagier i pomocnik Parzyszka, utrzymującego na Zamku, w pobliżu kaplicy Zygmuntowskiej, kantynę, to jest szynkownię dla załogi, udał się ze świecą bez latarki do składu wódki, dla utoczenia z beczki spirytusu. Spirytus zapalił się, a Schreiber poparzony, musiał być oddany do szpitala wojskowego. Szczęściem, że skład był sklepiony, gdyż wszystka wódka w beczkach spaliła się, jakotéż drzewo i różny towar kramarski. Początkowo sama tylko sikawka wojskowa pracowała przy gaszeniu ognia z pomocą żołnierzy. Że zaś z wieży Maryackiej nie było widać ognia, przeto straż ogniowa ochotnicza miejska zawiadomiona prywatnie o pożarze, pospieszyła z dwoma sikawkami i taborem pożarnym, a wróciła o 9ej po ugaszeniu ognia. W mieście powstała obawa, gdyż puszczono wieść, że katedra zagrożona.

— W sobotę ma odbyć się bal w sali redutowej na dochód Towarzystwa wzajemnej pomocy rękodzielników, a równocześnie zbierają podpisy w Towarzystwie strzeleckiem na bal mający się odbyć tego samego dnia w hotelu Saskim. Kto komu ustąpi — nie wiemy jeszcze, ale podobno rozpoczęto preliminarya do umowy stanowczej, aby jeden z tych balów na inny dzień naznaczyć. Są bowiem członkowie obu tych towarzystw, którzy postawieni będą w alternatywie, iść na oba albo na żaden, żeby się nie sprzeniewierzyć jednemu z nich.

— Jutro we czwartek od godziny 12 do 1 w południe w Muzeum Techniczno-Przemysłowem odbędzie się 8my publiczny odczyt dra Adama **Bełcikowskiego**: „O literaturze w epoce Stanisławowskiej“.

— Na pomnik Wincentego Pola otrzymaliśmy bezimiennie z Ukrainy 25 złr.

— Dziś rano znalazł strażnik policyjny w Rynku torebkę czarną ceratową, w której znajdowała się robota szydełkowa. Zapewne zgubiła tę torebkę uczennica idąca do szkoły.

— Maryan **Langiewicz**, naczelnik powstania w r. 1863, przejeżdżając z Konstantynopola do Francyi zabawił dzień jeden we Lwowie, jak donosi *Gaz. Narodowa*.

— **Kolbuszowa** 27 stycznia.

Według reskryptu wys. c. k. ministerstwa spraw zagr. z dnia 11 grudnia r. z. L. 17.398 V, nadeszła tamże za pośrednictwem c. k. ambasady w Petersburgu, względem ostatnich reklamowanych poddanych austryackich odpowiedź rządu rosyjskiego następująca:

Władysław **Szpakowski** umarł. Edward **Mezer** i Antoni **Banatowski** nie byli więzieni i nie znajdują się na Syberyi Władysław **Kobielski** miał utracić obywatelstwo austryackie. Jan **Zakrzewski** uznany został jako przynależny do gubernii Podolskiej. Wydalenie Markusa **Padawera** za granicę państwa Rosyjskiego nastąpi wkrótce, gdyż polecenie w tym względzie otrzymały już władze w Syberyi. — Co do **Kobielskiego**, ambasada austryacka zażądała wyjaśnień, na jakich zasadach polega orzeczenie względem utraty obywatelstwa austryackiego przez tegoż. Co się tyczy Sylwestra **Grzegorskiego** mówi ministerstwo spraw zagr., że **Władysława Grzegorskiego** odszukać nie można, przeto śledztwo za **Sylwestrem** jeszcze zarządzonem zostało. *X. Ruczka.*

— **Skawa** 27go stycznia.

(B.) Donoszę, iż d. 26 b. m. umarł w Sieniawie w powiecie Myślenickim Ferdynand **Oraczewski** w 74 roku życia, były żołnierz polski z 1830, człowiek wielkiej powagi, cierpliwie znoszący ciężkie próby losu, a niezłomnie stojąc przy dobrem, z całą mocą duszy i siłą charakteru, wskazywał otaczającym szczytne cele życia ludzkiego.

— Donoszą nam, że 26 b. m. umarł pod Jarosławiem p. Kazimierz Ciechanowski, używający w obywatelstwie wielkiego wzięcia i szacunku, znakomity i pracowity agronom.

— Komisya krajowa chowu koni uzyskała dodatkowo wynagrodzenie za staranny chów koni w Kołomyi i Jaśle. Przedstawiono tam do nagrody 38 koni: z tych otrzymały 2 ogiery po 10 dukatów, 7 klaczy po 8 dukatów, 6 klaczy po 6 dukatów; nadto przyznano siedmnast hodowcom koni medale srebrne za staranny chów klaczy.

— Wydział krajowy nadał następujące stypendya z fundacyj konwiktowych; o które ubiegało się 459 kandydatów:

a) w miejsce pobieranych 157½ złr. otrzymali 210 złr. z fundacyi Głowińskiego: w uniwersytecie krakowskim, uczniowie medycyny: Miecz. **Kramarzyński**, Zdzisław **Łachowicz**, Jan **Bieniedzki**; uczniowie prawa: Teofil **Matusiński**, Józef Fr. **Rudzki**, Edward **Schneider**; uczniowie filoz.: Julian Kupryniak **Bereźnicki**, Jan **Rębacz**, Maciej **Kołczykiewicz**; z uniwersytetu lwowskiego, uczniowie prawa: Józef **Pająk**, Mikołaj **Machowski**, Karol Jan **Ringler**, Józef Stan. **Wolański**; uczniowie filoz.: Józef **Wasilkowski**, Roman Wł. **Palmstein**, Fr. Ant. **Pawłowicz**, Józ. Ign. **Stefański**, Józef **Taborski**; uczniowie akademii techn.: Hilary **Hołubowicz**, Franc. **Janelli**; uczeń instytutu techn. w Krakowie Julian **Felkel**.

z fundacyi krakowskiej zakordonowej zamiast dotychczasowych 157½ otrzymali 210 złr.: Maks. **Matusiński** w Krakowie z wydziału prawa, Gustaw **Kallaus** z wydz. prawa we Lwowie i Adolf **Godfrejowicz** z akadem. techn. we Lwowie.

b) po 157½ złr. jako pochodzący z rodziny fundatorów: Adam Fr. Stan. **Babiński** uczeń inst. techn. w Krakowie z fundacyi Matczyńskiego; Lud. Wł. Winc. **Przysiecki** uczeń gimn. w Stanisławowie z funduszu Rusyana;

dla szlachty z fundacyi Zawadzkiego: Józef Jan **Studziński**, uczeń medyc. w Krakowie, Julian Ihnasiewicz **Jaworski** z wydz. filoz. we Lwowie, Józef Leopold **Łysakowski** z akad. techn. we Lwowie, Wład. **Nowicki** uczeń gimn. w Krakowie, Józef Bogumił **Słotwiński** uczeń gimn. w Tarnowie, Aleks. Stan. Wizerowicz **Tychowski**, uczeń szkoły realnej we Lwowie; z fundacyi Rusyana: Bazyli Kosaczewicz **Jaworski** uczeń gimn. w Samborze; z fundacyi Mikołaja Potockiego: Seweryn **Wasilewski** uczeń praw. we Lwowie; Konrad Lubin Tytus **Korytyński** uczeń akad. techn. we Lwowie; Andrzej Adolf **Maciejowski** uczeń szkoły realnej w Krakowie. *(D. n.)*

— **Lwów** 28 stycznia.

(E.) Niesłuszny uczyniono w dziennikach zarzut wszechnicy lwowskiej, iż nie myśli o obchodzie uroczystości Kopernika. Już bowiem przed miesiącem uchwalił senat akademicki wysłać trzech delegatów do Torunia, uchwała ta została przedłożona ministerstwu do wiadomości, z wnioskiem o dostarczenie funduszów, ministerstwo jednak dotąd jeszcze nieodpowiedziało.

Prócz tego postanowił Senat wszechnicy w porozumieniu z rektorem tutejszej akademii technicznej obchodzić wspólnie we Lwowie uroczystość Kopernika, na którą zamierzają zaprosić Namiestnika, Marszałka krajowego i bawiące we Lwowie znakomitości na polu naukowem i politycznem. Szczegółowy program tego obchodu podobno nie jest jeszcze ułożony, tyle tylko wiem, że po wstępnej przemowie rektora wszechnicy Dr **Małeckiego** mają nastąpić dwa odczyty profesorów **Żmurki** i **Zbrożka**.

Tutejszy magistrat ogłosił rozporządzenie co do sposobu ściągania nowo wprowadzonego podatku od psów, który pomiędzy uboższą klasą mieszkańców wielkie wywołał narzekania. Już wtedy, gdy podatek ten uchwalano w Radzie miejskiej, zwracałem uwagę, że stanie on się nader uciążliwym, jeżeli przedmiotem opodatkowania będą zarówno psy zbytkowe, jak i psy potrzebne w gospodarstwie. Wniosek jednak Radnego D., aby psy gospodarskie od podatku były uwolnione odrzucono, a teraz niejeden przedmieszczanin będzie się musiał rozstać z wiernym stróżem domu i pozostawić swą zagrodę na łasce złodziei, nie będąc w stanie opłacić podatku. Wobec tego, że odleglejsze przedmieścia lwowskie prawie zupełnie pozbawione są opieki policyjnej, psy zatem były jedynym obrońcą od częstych kradzieży, podciągnięcie ich pod podatek nie da się usprawiedliwić. Obecnie — zbyt już późno — zamierzają właściciele realności przedmiejskich, zanieść petycyę do magistratu, aby tenże starał się w drodze właściwej wyjednać zmianę dotyczącej ustawy.

— Komitet obchodu rocznicy Kopernikowej w Toruniu oświadcza, że program obchodu ogłoszony będzie d. 31 b. m., tudzież że wszyscy, chcący się zapewnić co do mieszkania na czas obchodu w Toruniu, winni się zgłosić do komitetu jeszcze przed d. 10 lutego.

— Jakiś Duponche mieszkający w Wiedniu, a który mieni się być Francuzem rodowitym i poddanym francuskim, denuncyuje w dziennikach wiedeńskich konsula austryackiego w Medyolanie bar. Cantoni, że podpisał 200 fr. na pomnik dla cesarza Napoleona. Pyta bowiem Duponche w dziennikach wiedeńskich: czy bar. Cantoni chciał uczcić zwycięstwa francuskie pod Magentą i Solferino i oderwanie Lombardyi od Austryi? Duponche chciał dowieść, że Cantoni w Medyolanie nie jest patryotą austryackim, ale przedewszystkiem dowiódł, że sam nie jest patryotą francuskim, choć jest Francuzem.

— Donieśliśmy wczoraj o uwięzieniu w Wiednin trzech dyrektorów towarzystwa centralnego budowniczego. Oprócz nich, należeli do Rady zawiadowczej: J. Pimmer jako prezes, C. Pfaff i J. Hönigsberg; rewizorami byli Ignacy Beznak, Albin Ehrlich i R. Granichstädten. Towarzystwo to otrzymało konsens dopiero rok temu. Zamiarem jego było przez wpłatę ratami czynić akcyonaryuszów swoich właścicielami małych domów, które Towarzystwo budować będzie, to jest tak zwany w Anglii system „cottage.“ Miano wypuścić stotysięcy udziałów po 50 złr.; wypuszczono zaś tylko 40,000. Akcye jednak spadały raz po raz w skutku nieporządnego gospodarstwa. Wiadome dotąd fakta są, że wpłaty szły częścią do kieszeni założycieli, że jeden z urzędników towarzystwa kupił cegielnię za 7000 złr. a sprzedał ją towarzystwu za 20,000, że kupiono drukarnię, którą zaraz sprzedano ze stratą 10,000 złr., że otrzymano konsens na regulacyę rzek w Galicyi a koszta konsensu policzono towarzystwu budowniczemu, że zastawiono akcye niewypuszczone za 10,000 złr. Obliczają domniemanie, że przeniewierzono 160 do 180 tysięcy złr. Wczoraj aresztowano także prezesa tego towarzystwa Pimmera, burmistrza w Hinterbrühl. Jlny sekretarz Pastorelli zaskarżył o oszustwo bank zabezpieczeń w Wiedniu, którego Ignacy Winter jest dyrektorem.

— Horacy Greeley jest pierwszym redaktorem, któremu postawiony będzie pomnik. Greeley był, jak wiadomo, założycielem *New-York-Tribune*, a przy ostatnich wyborach kandydatem na prezydenta Stanów Zjednoczonych. Wszystkie drukarnie Ameryki mają ofiarować stare czcionki na odlanie pomnika, a składacze oddadzą na ten cel wynagrodzenie, jakie otrzymają 3go lutego za złożenie tysiąca czcionek.

— Największych 28 miast Europy ma następującą liczbę mieszkańców według najnowszych spisów ludności: Londyn 3,800.000, Paryż 1,850.000, Kostantynopol 1,075.000, Wiedeń z przedmieściami 900.000, Berlin 830.000, Petersburg 670.000, Liverpool 520.000, Manchester wraz z Salfortem 500.000, Glasgow 470.000, Neapol 440.000, Moskwa 400.000, Birmingham 370.000, Lyon 324.000, Dublin 320.000, Madryt 318.000, Bruksella z przedmieściami 318.000, Marsylia 312.000, Peszt-Buda 280.000, Amsterdam 280.000, Leeds 260.000, Lizbona 260.000, Sheffield 260.000, Warszawa 250.000, Hamburg 236.000, Rzym 236.000, Turyn 210.000, Edimburg 210.000, Wrocław 208.000.

Teatr. We czwartek dnia 30 stycznia: *Przyjaciele*, komedya w 4 aktach wierszem Aleksandra hr. Fredry.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

Dnia 27 i 28 stycznia pochmurno; termometr d. 27 doszedł do — 0·6 od — 5·6 R., dnia zaś 28 stycznia do — 2·6 od — 4·8 R. Barometr z małym bardzo ruchem; rano dnia 29 o godzinie 6ej rano stan jego był 331.65, termometru — 4·2 R. Wiatr północny zimny.

— We czwartek dnia 30 stycznia: Św. Hiacynty Św. Martyny panien.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie targowe
Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu.

Kraków dnia 28 stycznia.

Dzisiejszy targ odbył się bez wyraźnej zmiany w usposobieniu i w cenach. Kupujący poszukiwali tylko wyborowe ziarna, niższe gatunki były zupełnie pomijane; zresztą w ogóle zachowali kupujący wyczekującą postawę, spodziewając się silniejszych dowozów z powodu nastąpionych mrozów.

Pszenica piękna, miękka łatwa do sprzedania, inne gatunki pomijane.

Żyto bez kupców i tańsze.

Nasiona olejne, *jęczmień*, *owies* bez zmian i bez ożywienia.

Koniczyna czerwona poszukiwana i ofiarowana z Morawii. Biała mało dotąd w handlu.

Waga wiedeńska netto:

Pszenica: biała polska za 170 funt, złr.	12·—	13·	13·50
czerwona . . . . „ „ „	10·—	12·—	12·50
żółta galicyjska „ „ „	—·—	—·—	—·—
podolska „ „ „	10·—	12·—	13·50
mołdawska „ „ „	—·—	—·—	—·—
Żyto: polskie, węgier., szląskie . . . . . za 160 funt. złr.	—·—	8·75	9·10
podolskie „ „ „ „	—·—	8·50	8·75
Jęczmień: wyborowy . za 140 funt. złr.	—·—	6·50	7·25
na paszę „ „ „ „	—·—	6·—	6·25
Owies: . . . . za 100 funt. złr.	—·—	3.25	3·50
Groch: kuchenny . . . za 180 funt. złr.	—·—	—·—	—·—
na paszę „ „ „ „	—·—	8·50	10·—
Fasola . . . . „ „ „ „	8·50	9·—	—·—
Nasiona olejne: Rzepak za 150 funt. złr.	—·—	12·—	12·75
Rzepik „ „ „ „	—·—	9·—	10·50
Lnica „ „ „ „	—·—	10·50	11·—
Siemie lniane „ „ „ „	—·—	11·—	12·—
Koniczyna: biała . . . za 180 funt. złr.	40·—	50·—	60·—
czerwona „ „ „ „	40·—	45·—	55·—

Talar 1·63, rubel 1·49, dukat austr. 5·15 złr.

W r. 1867 robiono na drodze żelaznej odeskiej próby opalania pociągów antracytem. Próby te wydały tak świetne rezultaty, że w roku następnym zastosowano już ten rodzaj opału na 40tu parociągach i liczba ich z każdym rokiem się zwiększa. Nowo zamawiane maszyny parowe przychodzą z zagranicy z oddzielnem urządzeniem dla opalenia antracytem. Najlepszy zaś antracyt pochodzi z kotliny gruszewskiej. Kosztuje na miejscu tylko 8 do 10 kopiejek za pud. Rozbiór chemiczny wykazał w jego składzie: 5% mate. lotn., 89% węglow., 3% siarki i 3% popiołów. Waga gatunkowa 1,60. Dotychczasowa eksploatacya dobywa rocznie 3½ miliona pudów. Znajduje się też antracyt w okolicach Charkowa i w blizkości Korsunia, zkąd go później z korzyścią dobywać będzie można.

Z Litwy donoszą, że obecna lekka zima wpływa nader niekorzystnie na handel drzewa w lasach litewskich. Bagniste położenie większej ich części wymaga mrozu ustalającego powierzchnię trzęsawisk i umożebniającego jedynie wywóz drzewa z lasu. Na uskutecznionych już zakupnach cierpią z tego powodu kupcy; a gdzie drzewa dotąd właściciele nie zakontraktowali, tam nie ma widoku ani zbycia go do rąk trzecich, ani wyprowadzenia go za granicę na własny rachunek. Wypadek ten jest dotkliwym dla całej Litwy, bo wobec ogólnego nieurodzaju przeszłorocznego, dochód z lasów stanowi na ten rok prawie jedyny dochód z dóbr całych. W miastach portowych nadbaltyckich powstało z uwięzienia drzewa litewskiego znaczne poszukiwanie tego towaru.

Wiedeń 27 stycznia.

W jednym z ostatnich listów zaszła pomyłka, którą należy mi sprostować, aby dobra sława osób trzecich długo nie cierpiała. Lecz zanim się błąd poprawi, wypada gwoli lepszego objaśnienia rzeczy przytoczyć następującą okoliczność. Temi dniami udano się do poważnej osoby, która w tutejszej *Geschäftswelt* zajmuje bardzo piękne i pracą zdobyte stanowisko i zaproponowano jej nabycie, bądź na własny, bądź na cudzy rachunek, niewielkiego lecz racyonalnego przedsiębiorstwa, czyli istniejących już w części zakładów i uzyskanej koncesyi. Interes może być z łatwością rozwinięty i kwalifikuje się nieźle na akcyjne towarzystwo, lecz ma tę jednę, jak na obecne czasy niedogodność, że nie wymaga wielkiego kapitału. To też dla tego, choć nie z razu, lecz w końcu propozycyę odrzucono z tym dodatkiem, że o banku lub innem przedsiębiorstwie akcyjnem, nawet koncesyonowanem, lecz mającem kapitał niższy od dziesięciu milionów reńskich, mówić wcale niewarto.

Prawda, że w porównaniu do niedawno temu widzianej pięciomiliardowej pożyczki, ta suma nie wydaje się tak wielką, lecz nie będąc ani państwowym długiem, ani na polityczne cele przeznaczoną kwotą, ma ona w prywatnych stosunkach dla ludzkiego ucha dźwięk osobliwy.

Pomimo to, łatwość, z jaką teraz sfery założycielskie dziesiątkami milionów szafują, i pogarda dla mniejszych cyfer, nie mają w sobie nic zadziwiającego, kiedy się zważy, czego te koła nie są udolne, gdy chodzi o zadośćuczynienie naglącym potrzebom i wymogom. O tem zaś z niczego tak dobrze przekonać się nie można, jak z tego, że (i otóż sprostowanie pomyłki) kapitał reprezentujący założycielstwo, kreacyi i emissye w samej Przedlitawii w roku 1872 wynosi nie siedmset milionów, lecz dwa razy przeszło większą sumę, czyli prawie półtora miliarda reńskich. Dodawszy do tego więcej niż siedmset milionów, jako rezultat węgierskiej zabiegliwości, dochodzimy do dwóch miliardów i dwóch set milionów reńskich, a zarazem do tej satysfakcyi, żeśmy niemal doszli połowy sumy w traktacie Frankfurtskim stypulowanej. Wreszcie i stron kontraktujących nie brakuje dla uzupełnienia podobieństwa; Gründerowie reprezentują zwycięzkie i biorące pieniądze Prusy, a publiczność wyssana i jeżeli nie pobita, to oszołomiona, przedstawia Francyę.

Cóż jednak będzie, gdy nadejdzie chwila obrachunków wzajemnych? A kto wie, czy długo na nią czekać wypadnie, wobec ciągle mnożących się nadużyć. Jakże naprzykład, aby tylko to jedno zacytować, można inaczej nazwać zwyczaj, jaki się tu zakradł i przyjął, emittowania byle jakich akcyj byle jakiego instytutu bankowego lub przemysłowego, który nawet swoich czynności jeszcze nie rozpoczął, z ogromnem, nieraz 50% nominalnej wartości przenoszącem agio? Jakaż może być istotna dla nabywającego akcyonaryusza takiego papieru wartość, kiedy reprezentowane przez ten świstek przedsiębiorstwo jeszcze nawet dowieść nie mogło, czy ma jakiekolwiek warunki życia w sobie, w sferze swojego działania i w swojej dyrekcyi. Bank, w braku innych szumno brzmiących interesów, ma przynajmniej bieżące czynności, których trafne załatwianie zależy od zawiadowstwa, mogącego przynęcić lub odstraszyć klientelę, zatem sprowadzić intratę albo likwidacyą.

Lecz przy towarzystwach czysto przemysłowych, których zakładanie nasze Gründery z namiętnością uprawiają, a które pomijając już, że są dla industryi szkodliwemi, i że nigdy prywatnej i indywidualnej czynności nie zastąpią, dla tego samego, że są akcyjnemi, rodzą się z zawiązkiem upadku, jedynym warunkiem, nie bytu wprawdzie, lecz wegetowania czasowego, jest uczciwa, energiczna i przez fachowych ludzi wykonywana dyrekcya. O to zaś, aby taka się znajdowała, ani Gründerowie, ani emitujące banki nie pytają, pojedynczy akcyonaryusz wiedzieć o tem zaledwie może, a zgromadzenia jeneralne zbierając się raz do roku, sądzić mogą *post festum*.

Matematycznie więc da się wyrachować, że takie papiery zyskują lub tracą na istotnej swojej dla posiadacza wartości w prostym stosunku do niższej lub wyższej ceny, po jakiej są nabyte. Któż temu winien, że mimo tej niezbitej pewności znajdują się prostaczkowie, którzy płacą żądaną przez patronujących mężów cenę i dają wiarę bezczelnym kłamstwom prawionym i rozpuszczanym o spodziewanych intratach lub złotodajnych konjunkturach.

Założycieli i opiekunów obwiniać nie można, bo najprzód należy to do ich rzemiosła, powtóre, abstrakując od guttaperchowego sumienia, ma żądane przez nich ażio przecież jakieś pozory usprawiedliwienia. W zwykłej bowiem praktyce tak się dzieje: Panowie A, B i C, chcąc zadość uczynić racyonalnej i niezbędnej potrzebie, zakładają takie i takie towarzystwo, na które zyskują od rządu koncessyą. Zamiast mozolić się eksploatowaniem na własny rachunek, porozumiewają się z Bankiem, albo z jakiem konsorcyum, które od nich ten przywilej kupuje, a nabywając nie za darmo i w celu zarobienia, musi naturalnie cenę kupna rozłożyć na emittować się mające akcye i prócz tego ze sumą jaką chce zyskać, przedsięwziąć taką samą repartycyę. To wszystko, gdy się uda, podnosi cenę akcyj banku, lecz zniża wartość instytucyi w tym samym stosunku.

Te frymarczenia cudzem mieniem, nie dadzą się poskromić środkami legalnemi, ani zaprowadzeniem likwidacyi dwutygodniowej, do której i tak zapewne nie przyjdzie. Może im położyć bowiem tamę albo gwałtowne wstrząśnienie, albo zupełna ze strony pracujących stanów i warstw społeczeństwa abstynencya. Ten drugi środek, łatwy do zastosowania, dowiódłby, że publiczność poznawszy się na zastawionych na nią sidłach, zaczyna być dbałą o własne, a nie o swoich wrogów dobro.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 27 i 28 stycznia.

Posady: Starosty 1ej, ewentualnie 2ej klasy, podania do 5 lutego.— Oficyała w sądzie obw. w Nowym Sączu (700 zł.), podania w 4 tygodniach.

Licytacye: W zarządzie dóbr skarbowych w Peczeniżynie d. 3, 4 i 5 lutego licyt. przez oferty w celu sprzedaży drzewa budulcowego i materyałowego.

Zawiadomienia: Sąd kraj. krakowski ogłasza, iż firmę „Filia c. k. uprzyw. galic. akc. banku hipotecz. w Krakowie" odtąd podpisywać będą także dyrektorowie zakładu głównego we Lwowie pp. Dr Józef Kolischer, Władysław Rieger, Maurycy Lazarus i Robert Hefern, a to albo dwóch z pomiędzy nich razem, albo tylko jeden wraz z jednym z dotychczasowych firmantów.— Sąd obw. w Przemyślu o rozpisaniu konkursu na majątek Salomona Lindenbauma nieprotokołowanego kupca w Przemyślu.

Przyjechali do Krakowa od 28 do 29 stycznia.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Emalia Pieczonka z córką z Chrzanowa, Józef Skuczyński z Miechowa, Jan Grabiński właśc. dóbr z Kongresówki, Antoni Czachowski z Wasłowic, Emil Dzięgielowski z żoną wł. dóbr z Galicyi, Karol Jasiński właśc. dóbr z Galicyi, Józef Szwarz z Przemyśla, Aleksander Łabędzki ze Żywca, Antoni Horodecki z Biały, Józef Abramowicz z Wiednia, Orest Dobrzański z Wiednia, Jan Kliński z Prus, Dr Jan Biegański z Proszowic, Cecylia Szwarcowa z Wiednia, Antoni Linliart z Kaycza Feliks Reimers z Proszowic.

HOTEL DREZDEŃSKI: Adolf Stuer bankier z Wiednia, Edward Dürpecker z Londynu, Józef Zukotyński z Podola, Maurycy Staniszewski wł. dóbr z Rosyi, Feliks Zukotyński z Podola, Apolonia Kokczyńska włašc. dóbr z Kongresówki, Andrzej Bojakiewicz z Skarzyn, Antoni Karzew z Żelawa.

HOTEL SASKI: Józef Gostkowski wł. d. z Opatkowic, August Komorowski z Kongresówki, Michał Naimski ze Spytkowic, Kazimierz Szeliski z familią wł. dóbr z Wrocławia, Franciszek Bernaciński z Poznańskiego.

HOTEL WIKTORYA: Teodor Scherner z Granicyi, Ksawery Borkowski z Kongresówki, Betther kupiec z Bremen, J. Siemiński kupiec z Wiednia, Antoni Cieszkowski właśc. dóbr z Ukrainy, Adolf Gotteshelik kupiec z Berlina.

HOTEL POLLERA: Stamirowski z Barana, Łazarski z Bielska, Bresler kupiec z Prus, Józef Niecielski i Feliks Rotowski z Kongresówki, Karol Herliczka z Morawy, Karfun Kelstein kupiec z Berlina, J. Brezowski kupiec z Wiednia, Kuźnicki kupiec z Katowic, Stark kupiec z Nikołajowa, Henryk Armislead kupiec z Bambury, Lazarski z Galicyi, Ottowiński z Salzburga. Józef Iłowicki z Wrocławia, F. Seifarth kupiec z Iserlohn.

(Nadesłane).

Zwraca się uwagę na zamieszczone drugostronnie ogłoszenie p. *Leona Feintucha* w Krakowie i Lwowie.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Wersal 27 stycznia. Komisya 30tu wzięła pod rozbiór poprawkę Duchatela, która przyznaje prezydentowi Republiki prawo znajdowania się w izbie podczas interpelacyj o politykę zagraniczną. Również wzięto pod rozbiór poprawkę Broëta, która zmierza do tego, że prezydent ma prawo zabierać głos w zgromadzeniu narodowem na interpelacye o ogólnej polityce; zgromadzenie będzie w każdym takim przypadku rozstrzygać, skoro prezydent zażąda głosu. Komisya będzie naradzać się z rządem o poprawki Duchatela i Broëta. Następnie komisya 30tu obradowała nad wniesioną przez Ernoula nową redakcyą art. 3go, według którego komisya 30tu ma polecenie przedłożenia zgromadzeniu narodowemu projektu ustawy o utworzeniu drugiej izby, lecz ta ma dopiero rozpocząć czynności swoje po rozwiązaniu teraźniejszego zgromadzenia narodowego. Komisya ta ma się połączyć z komisyą wyznaczoną do ustawy wyborczej, dla wypracowania takiej ustawy. Pierwsza część artykułu 3go według wniosku Ernoula została przyjętą. Jutro druga część jego przyjdzie pod obrady i ma być powziętą uchwała względem konferencyi z rządem nad poprawkami Broëta i Duchatela.

Londyn 28 stycznia. Książę Ludwik Napoleon (syn cesarza), wrócił dziś do Woolwich. *Daily Telegraph* donosi: Książę Napoleon poczytał świeżo ogłoszony program napoleoński za niewłaściwy dla siebie, a i dla cesarzowej nie odpowiada on zdaniem jego. Ks. Napoleon oświadcza, że pragnie unikać wszelkiej samolubnej agitacyi, ale uznaje byt dwóch stronnictw bonapartystowskich. — Wątpią tu o odwołaniu posła Elliota i o innych zmianach dyplomatycznych na Wschodzie.

Madryt 27 stycznia. Jenerał Gonzalez pobił ze szczętem bandę proboszcza z Santa Cruz, która straciła 35 zabitych, 20 jeńców i wielu rannych. W kongresie złożono mnóstwo petycyj o bezzwłoczne zniesienie niewoli na Kubie i Porto-Rico.

Dalej wniesiono, aby jedna-trzecia kuponów renty wypłacaną była w srebrze nie w papierach, ale po odjęciu 20% na podatek.

Obie Izby Rady państwa miały wczoraj posiedzenie. O sprawie uniwersyteckiej, która zajmowała Izbę wyższą, podaliśmy już w pismie naszem szczegóły; list wiedeński zawiera przebieg posiedzenia. W Izbie niższej nie było na stole wybitniejszego przedmiotu; zdaniem nawet dzienników wiedeńskich kwestya budżetowa dopiero mogłaby ożywić, ta atoli, jak pisze *Presse*, nie przyjdzie tak prędko na porządek dzienny. Pisaliśmy już dawniej, że stronnictwo większości czeka zapewne na reformę wyborczą, która ma być rękojmią dla rządu w kwestyi budżetowej, jak budżet jest rękojmią dla stronnictwa w sprawie wyborczej. *Faciam ut des* — zwyczajna to niestety w parlamentaryzmie taktyka. Tak zdaje się i teraz: projekt reformy jeszcze nie gotów, nawet o terminie wniesienia go nie mówią dzisiaj dzienniki, przyszłe przeto posiedzenie Izby niższej odłożone do piątku, znów zapewne dla braku przygotowanych materyałów do rozpraw. Skoro atoli Rada państwa nie ma co robić, czemuż ją było w połowie grudnia zwoływać? Pytanie to, które się nasuwa, jest bolesne, bo sejm nasz widocznie mógł o miesiąc dłużej obradować.

We czwartek rozpoczną się w sejmie pruskim narady nad wnioskami komisyi do spraw kościelnych względem zmiany niektórych artykułów konstytucyi, jakich wymagać będą wnioski ministra Falka. Naczelna rada kościelna ewangielicka przesłała prezesowi izby deputowanych oświadczenie, w którem władza ta kościelna mówi o projektach Falka, że te nie były jej udzielone, ani też nie zażądano od niej zdania o nich. Kościół ewangielicki — mówi Rada kościelna — nie widzi potrzeby reform, które tylko szkodę przynieść mogą kościołowi. Dla tego Rada ma nadzieję, że poprawki do projektu rządowego zmienią go o tyle, o ile tego wymaga interes kościoła ewangielickiego. Znaczenie tego pisma jest przeto takie, że należy, aby ustawy były wymierzone wyłącznie przeciw katolicyzmowi. Natomiast biskup Paderbornski w piśmie do ministeryum oświadcza, iż w żadnym razie nie przyłoży ręki do wykonania tych ustaw, choćby był zmuszanym.

W piątek komisya sejmowa dla ustaw kościelnych przyjęła sprawozdanie Gneista, które obejmuje 5 arkuszy druku i w sobotę rozdzielonem było w izbie. Mieści ono w sobie motywa zmian konstytucyi i wnioski opozycyi czyli mniejszości. Motywa przytaczają ogólniki, jak n. p., że kościół katolicki wyklucza 10 milionów poddanych pruskich od wspólności narodowej i tworzy państwo w państwie, że posiada duchowieństwo związane tylko posłuszeństwem dla swojej zwierzchności kościelnej, która przez sobór watyński stała się narzędziem władzy papiezkiej. Walka w sobotę toczyła się długo w komisyi, lecz oczywiście w końcu uchwalono 14 głosami przeciw 7 pierwszy projekt Falka o wychowaniu duchowieństwa.

W całych Niemczech katolickich podpisuje duchowieństwo adresa do swoich biskupów, z powodu zagrażających kościołowi wniosków Falka, i zapewnia biskupów o niezłomnem obstawaniu przy zasadach i przepisach kościelnych, oraz gotowości do poświęcenia.

Nowy gotuje się w Niemczech środek zjednoczenia, a tym jest wspólna kodyfikacya cywilna i karna, jak jest już handlowa, i wspólny najwyższy trybunał cywilny i karny, jak jest już najwyższy trybunał handlowy. W ten sposób coraz bardziej znikają separatystyczne interesa a wspólność instytucyj tak ułatwi zespolenie państw niemieckich, iż niebawem okaże się zbyteczna instytucya osobnych ciał prawodawczych, a wszystkie sprawy wejdą na arenę parlamentu niemieckiego.

Są to kroki przygotowawcze do medyatyzacyi reszty domów panujących.

Zdaje się, że wreszcie przyjdzie do porozumienia się między Thiersem a komisyą konstytucyjną zgromadzenia narodowego francuskiego co do praw i atrybucyj prezydenta; wszelako krok za krokiem jedna strona drugiéj ustępuje, albo na niéj zdobywa pewne ustępstwa. Przebieg obrad komisyi wskazuje, że stosunek między władzami prawodawczą i wykonawczą będzie określony tak delikatnemi szrankami, iż łatwo je przełamie, kto chwilowo będzie miał przewagę. Na takich podstawach wyrafinowanych konstytucya oparta a nie na zasadniczych rysach, będzie bardzo skombinowaną i nienaturalną.

Po za temi konstytucyjnemi zapasami więcej dyalektycznemi niż politycznemi, stronnictwa stają do boju na rozleglejszem polu i jeszcze nie przestają rozstrzygać kwestyi: republika czy monarchia; legitymizm czy orleanizm albo cesarstwo. Zgromadzenie narodowe i rząd nie mogą przyjść do upamiętania, że trzeba było tak konstytucyę ułożyć, aby już owe pytania nie potrzebowały stać dłużej otwartemi. Atoli na to trzebaby heroicznego kroku, jakim jest tylko rozwiązanie Izby, zwołanie konstytuanty, a może nawet poddanie kwestyi co do formy rządu pod głosowanie powszechne, jak skoro ten sposób orzeczenia jest uprawniony i do niego odwoływać się będzie każde stronnictwo pokonane. Wszelako niepewność, jaka panuje tak w rządzie jak w Izbie co do rezultatu głosów pod tym względem, każe unikać wszelkiej manifestacyi i temporyzować. Takie hamowanie byłoby zresztą wytłumaczone, gdyby rząd i Izba okazały energię i stanowczość, których atoli nie dostrzegamy.

Ratuje jeszcze Thiersa w tej chwili rozdział stronnictw: republikanie rozbici na umiarkowanych i radykałów, orleaniści z burbonistami nie dali się pogodzić, a między bonapartystami powstało rozdwojenie, bo jedni chcą z napoleonizmu zrobić nowego rodzaju legitymizm, inni chcą go z republikanizmem jako jego źródłem związać.

W poniedziałek miano wnieść na zgromadzenie kortezów hiszpańskich sprawozdanie komisyi parlamentarnej nad projektem ustawy o zniesieniu niewoli na wyspie Porto-Rico. Projekt wnosi wypuszczenie listów indemnizacyjnych na 30 milionów pesetos, dla spłacenia właścicieli niewolników. Zniesienie nastąpi w cztery miesiące po ogłoszeniu ustawy w urzędowej *Gazecie Madryckiej*. Projekt uznaje zupełną równość pracy niewolników wyzwolonych i ludzi wolnych.

Parlament angielski rozpocznie czynności swoje d. 6 lutego.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Stutgart 28 stycznia. Czternastu deputowanych, między tymi Hölder i Varnbüler (ministrowie) postawiło wniosek, aby oświadczyć rządowi, że izba z zadowoleniem przyjmuje oświadczenie ministra sprawiedliwości tyczące się dalszego rozwoju prawodawstwa ogólnego niemieckiego i spodziewa się, że rząd w Radzie związkowej: 1) będzie przemawiał za rozciągnięciem prawodawstwa niemieckiego do prawa prywatnego, usunąwszy dotychczasowe ograniczenia i za zaprowadzeniem ogólnego niemieckiego kodeksu cywilnego, mając jednak na względzie swobodę pożądaną w prawodawstwie, stosownie do właściwości miejscowych; 2) starać się będzie o utworzenie jednego naczelnego trybunału niemieckiego dla utrzymania jednostajności w wymiarze sprawiedliwości; 3) wpływać będzie na utrzymanie sądów przysięgłych przy układaniu kodeksu postępowania karnego. Sądzą, że wniosek ten otrzyma 66 głosów na 90 głosujących. Przeciw niemu głosować będą katolicy i partykularyści.

Paryż 29go stycznia. Komisya 30tu przyjęła wszystkie artykuły projektu ustawy i przedłoży go Thiersowi i Dufaurowi. Thiers zapewne nie bez zmian zgodzi się na nie. Ostateczne jednak porozumienie jest uważane za pewne.

Rzym 29 stycznia. Dekret królewski nakazuje częściowe albo zupełne wywłaszczenie 16 klasztorów w Rzymie ze względów dobra publicznego.

Cetynia 28 stycznia. Książę Mikołaj gotuje się do odwiedzenia wystawy wiedeńskiej.

Bukarest 29 stycznia. Rząd przedłożył Izbie projekt ustawy tyczącej się wypuszczenia w dzierżawę kolei rządowej z Bukarestu do Dżiurdżewa, zostającej dotychczas w administracyi rządowej.

Londyn 28 stycznia. *Times* donosi w artykule swoim giełdowym, że z Niemiec nadeszły polecenia do zakupna złota i takowe mają być wykonane przez nabycie nadsyłek z Australii i innych stron. Dziennik ten mniema, że kupno złota dla Hiszpanii ukończone.

Londyn 29 stycznia. Według otrzymanych doniesień z Rio Janeiro, wybuchła tam zgniła gorączka.

Kursa. Wiedeń d. 29go stycznia godz [illegible]. 4% zjedn. dług państwa bank. 67·30. — Zjed. oblig państwa w srebrze 71·65 — Losy z r. 1860 103 50. — Akcye banku 962. — Akcye kredytowe 331·50. — Londyn 108 90 — Srebro 107·25. — Dukat —. — Lombardy 191·75 — Losy z r. 186[illegible] 147·—. — Akcye franco-austr. 129·75. — Napoleondor 8·67½ — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 228·—. — Akcye kol. Lwows.-Czerniow. 150·25 Akcye kolei półn. oc.-wschod. 150·—. Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 204·—. — Obligacye indemniz. gal. 77·50. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 231·—. — Akcye anglo-banku 295·50 Akcye kolei rządowéj 332·—. — Akcye kol. siedm. 174 50. — Akcye kol. Rudolfa 169·25 — Tramway 366·—. — Akcye banku budowy 211·50. — Akcye kolei wschod. 128·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 96·50 — Akc kolei zjed. 248·—.— Losy tureckie 77·20. — Losy prem. węgiers. 102 30.— Akcye kolei bogumińskiej 180·25 — Akcye kolei ces. Elżbiety 250 50.— Akc. kolei pół.-zach. 215 25 Akc. frank. węgiers. 99·25.— Ogólny austr. bank 353·—. Akcye nowego wiedeńskiego Tow. Tramway —.

Usposobienie giełdy: —

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 29 stycznia.

(Wartość kuponów do 31 styczn.)

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	108 —	107 —	—
Kupony sr. płatne „ 100 „	107 25	106 50	—
Ruble ros. papierowe „ 100 rub.	149 10	148 50	—
Talary pruskie „ 100 tal.	163 75	162 75	—
Dukaty austryackie „ 1 szt.	5 20	5 11	—
Napoleondory „ 1 szt.	8 77	8 6	—
Oblig. indemn. galic. „ złr. 100	77 25	76 25	1 16¾
4% listy zast. „ „ „ 100	73 —	72 —	[illegible]
5% „ „ „ „ 100	80 —	79 —	40¼
5½% Listy Z. 36-l. pł. sreb. Zakł.	96 —	95 25	44⅓
6% „ „ 36 „ bn. l. A Kred	93 —	92 2[illegible]	1 48⅓
6% „ „ 18 „ „ „ B krak.	94 —	93 2[illegible]	1 4[illegible]⅓
5% „ hipot. „ „ 100	89 —	88 —	2 48⅓
6% „ zakł. kred. wł. „ 100	95 —	93 50	— 48⅓
5% obl. poż. kolei węg. „ 100	100 50	99 2[illegible]	— 48⅓
Losy prem. węgierskie za 1 sztukę	103 75	101 75	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% w. za 1 a.	87 —	84	— 32¼
„ „ Hipotecz. z 80% „ „ 1 „	137 —	133 —	— 6[illegible]
„ kolei Karola Ludw. złr. 210	231 —	228 50	— 84¼
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	152 —	149 50	2 47¼
„ „ Warsz.-Wied. za r. 60	98 25	96 25	— 24⅕
5% listy zast. Kr. Pol. I ser. 100	95 25	93 50	— 41
4% „ „ „ „ II „ 100	94 25	92 50	— 41
5% „ „ „ „ za rsr. 100	94 25	92 50	— 51⅓
4% „ likwidac. Kr. pol. 100	80 —	79 —	63⅓
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100	45 —	43 —	—

Wiedeń 28 stycznia.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	67 45	67 35
5% „ „ „ sreb.	71 75	71 60
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	94 75	94 25
„ „ czeskie	95 —	— —
„ „ węgiersk.	79 50	79 —
„ „ galicyjsk.	77 50	76 75
„ „ bukowiń.	75 25	74 75
„ „ siedmiogr.	77 50	77 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr	99 —	98 75
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	90 40	90 20
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	30 50	— —
6 „ gal. zakł. kred. włoś.	94 75	94 —
5 „ węgiersk. losow.	86 —	85 75
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 50	100 —
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat.	88 25	88 —
5 „ Domi. pań. 120 złr.	114 75	114 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	308 50	307 50
„ „ „ 1854	95 —	94 50
„ „ „ 1860	103 50	103 25
⅕ losów pożycz. austr. państw. 1860	134 50	134 —
Losy pożycz. z r. 1864	147 25	146 50
„ prem. poż. węgier.	102 70	102 40
„ Comorente	26	— —
„ Kredytowe	185 50	185 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	97 —	96 50
„ księcia Salm	40 —	39
„ „ Palffy	27 25	26 75
„ ks. Klary	39 50	38 50
„ hr. St. Genois	31 —	30 —
„ miasta Budy	29 50	28 50
„ ks. Windischgraetz	23 —	22 —
„ hr. Waldstein	23 75	— —
„ hr. Keglevich	18 —	— —
„ Rudolfa	15 50	15 —
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	966 —	964 —
Zakładu kredytowego	331 —	330 50
Żeglugi parow. na Dun.	635 —	633 —
Kolei północ. Ferdynada	2185	2180
Kolei rządowej fr. a.	333 50	332 50
„ zachodn. c. Elżbiety	250 —	249 50
„ Pardubickiej	176 —	175 50
„ Południowej	190 —	189 50
„ Galicyjskiej	228 50	228 —
„ Czerniowieckiej	15[illegible] —	150 —
„ Albrechta	— —	— —
Kolei węgier. półn. wsch.	155 —	154 50
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	170	169 —
Akc. kol. Alf. fiumańskiej	172 25	172
„ „ Koszycko-Bogum.	180 75	180 25
„ „ Siedmiogrodz.	— —	— —
„ „ Cisańskiej	235	234 —
„ „ wschod. węgier.	128 25	127 75
„ „ austr. północno-zachodniej	216 —	215 50
„ „ Franc. Józefa	221 —	220 —
Akcye banku anglo-austr.	298 50	298 —
„ „ anglo-węg.	98 —	97 —
„ austryack. ogóln.	358 —	357 —
„ Zakł. kredyt. węg.	182 —	181 —
„ banku franko-austr.	130 —	129 50
„ „ węgierskiego	99 75	99 25
„ „ galic. d. handlu i prz. w Krak.	— —	— —
„ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie	—	—
„ wied. d. obr. płodów	304 50	304 —
„ galicyjs. hipoteczne	— —	— —
„ austryac. związkow.	206 25	205 75
„ dla obrotu ogólnego	248 50	248 —
„ Tow. wyr. cegieł maszyn. we Lwowie	—	—
„ rektyfikac. spirytusu w Czerniowcach	—	—
„ 400 frank. tureckie	77 40	77 20
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiej	69 —	68 50
„ Koszycko-Bogumiń.	92 10	91 90
Kolei Ces. Elżb. 5% za „ (sr. prus. 100 złr. w. s.	91 —	— —
„ (Emis. 1862)	— —	88 75
Kolei rząd. St. 500 fr.	129 —	128 50
„ „ Emis. 1867	— —	— —
Kol. południo. St. 500 fr.	109 25	108 75
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ poł. C. F. 100 złr. m. k.	89 —	88 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 —	87 —
„ „ w sreb. 5% w. a.	102 —	101 75
„ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	— —	91 —
Kolei połudn.-pół. niem. 5% — za 100 fl.	— —	— —
„ „ w srebrze „	97 —	96 50
„ Gal. Kar. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	— —	101 50
Kol. Gal. Kar. L. Emis. II.	97 50	97 —
„ Lwow.-Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	73 50	73 —
„ „ „ Emisya 1867	—	85 75
Kol. Siedm. fl. 200 w. a.	88 50	88 —
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100 fl.	93 75	93 50
„ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	— —	— —
Tow. Żegl. parow. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl.	93 25	92 75
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 15	5 14
„ „ obręczkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 70	8 69
Fryderyki	-	— —
Luidory (niemieckie)	—	—
Souwereny angielskie	10 95	10 85
Imperyały rosyjskie	—	—
Srebro	107 50	107 25
Srebro, kupony	107 25	107 —
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	63[illegible]	63

Lwów 27 stycznia

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 14	5 7
„ cesarski	5 14	5 9
Półimperyał rosyjski	8 95	8 80
Rubel srebrny rosyjski	1 73	1 65
„ papierowy	1 49	1 48
Talar pruski	—	
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	79 50	79 —
„ „ „ „ 4%	73 —	72 2[illegible]
„ zast. Banku hip.	89 —	88 50
Obligi indemn. bez kup.	77 6	77 —
Akcye kol. galic. b. kup.	229 50	227 50
„ „ lwows.-czern.	151 50	150 —
„ Banku hipot. gal.	236 —	234 —

Warszawa 25 stycznia

	żądają	płacą
Listy zastaw. 1 ser. rub.	94 50	94 20
„ „ 2 „ „	93 50	93 2[illegible]
kupon „	—	[illegible]
„ „ nowe „	93 50	93 [illegible]
kupony „	—	[illegible]
„ likwidacyjne „	79 65	79 —
kupony „	—	— 075
Kolej warsz.-wiedeńska	96 —	— —
„ „ bydgoskiej	73 25	72 53
„ „ terespolskiej	117 —	116
„ „ łódzkiej	107 50	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych	Pociąg pospieszny wieczór g. m.	Pociąg osobowy przed poł. g. m.	Pociąg mięszany wieczór g. m.
w kier. z Krakowa do Lwowa:			
z *Krakowa* do *Lwowa* (odch.	9 35	11 13	10 36
(przy.	„ 5 57	w. 9 45	r. 10 50
z *Tarnowa* . (przych.	11 22	1 28	1 10
. (odchodzi	11 27	1 34	1 17
z *Rzeszowa* . (przych.	n. 1 18	4 10	3 53
. (odchodzi	„ 1 23	4 18	4 8
z *Przemyśla* . (przych.	r. 3 24	w. 6 39	r. 6 54
. (odchodzi	„ 3 30	w. 6 54	„ 7 8
		przed. poł.	w nocy
z *Krakowa* do *Wieliczki* (odch.	—	11 30	11 —
(przy.	—	12 10	11 39
		rano	wieczór
z *Wieliczki* do *Krakowa* (odch.	—	r. 6 19	7 40
(przy.	—	„ 6 54	8 15
ze *Lwowa* do *Krakowa* (odch.	11 28	r. 5 5	w. 5 5
		poc. mię.	
ze *Lwowa* do *Brodów* (odchod.	r. 6 27	n. 11 —	p. 12 —
(przych.	—	r. 9 22	„ 3 45
z *Brodów* do *Lwowa* (odchod.	—	n. 4 18	w. 4 3
(przych.	—	w. 7 58	p. 11 45
ze *Lwowa* do *Czerniowiec* (odc.	r. 6 47	w. 11 43	pp. 12 15
(prz.	„ 1 15	r. 10 40	n. 12 37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (odch.	w. 4 6	5 49	„ 3 37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (przy.	n. 10 43	n. 3 58	p. 3 45
z *Wiednia* do *Krakowa* (odch.	r. 10 30	r. 8 —	w. 8 —
dto pociąg mięszany	—	—	pp. 5 30
z *Wiednia* do *Krakowa* (przy.	w. 8 18	w. 9 8	r. 9 45
dto pociąg mięszany	—	—	p. 11 5
z *Krakowa* do *Wiednia* (odch.	r. 7 30	r. 5 46	pp. 3 39
dto pociąg mięszany			„ 10 10
	po poł.	wieczór	rano
z *Krakowa* do *Wiednia* (przy.	5 20	7 29	5 —
dto pociąg mięszany	—	—	n. 3 75
z *Krakowa* do *Warszawy* (odch.	r. 8 —	pp. 3 30	—
z *Krakowa* do *Wrocławia* (od.	r. 5 46	r. 8 —	—



Zgromadzenie XX. Franciszkanów
w Krakowie,
w Piątek tj. d. 31 Stycznia r. b.
o godz. 9éj z rana,
odprawi
Nabożeństwo Żałobne
za duszę ś. p.
Aleksandry Hoszowskiéj,
jako dobrodziejki tego pogorzałego kościoła.
(158)

PROTEKTOR
Towarzystwa Dobroczynności Krakowskiego.

L. 56. (251-3-3)

Z powodu zgonu ś. p. Płonczyńskiego Jana, dotychczasowego prowizora domu ubogich pod opieką Towarzystwa dobroczynności zostających — w moc artykułu 17 statutu obowiązującego, a w dalszym ciągu już w téj mierze ogłoszonego konkursu — zaprasza Szanownych Członków Towarzystwa Dobroczynności, mających prawo obierania i obieralności, wedle artykułu 15 tegoż statutu, na Posiedzenie ogólne, do sali zwykłych obrad, w dniu **31 b. m. i r.** tj. w ten Piątek o godzinie 3éj z południa odbyć się mające, w celu wyboru na tę opróżnioną posadę Prowizora, prowizorycznie, aż do czasu przyszłéj elekcyi.

Kraków d. 26 Stycznia 1873 r.

X. K. Teliga, Dziek. k. k.,
Protektor.

Obwieszczenie.

L. 532. (26?-1-2)

W celu zachęcenia prywatnych przedsiębiorców do zajęcia się urządzeniem łazienek na Wiśle dlą mężczyzn. Rada miasta Krakowa na posiedzeniu w dniu 9 Stycznia r, b. uchwaliła ustanowić na przeciąg lat trzech nagrodę po złr. 300 w. a., która co roku udzieloną zostanie temu przedsiębiorcy, który wystawi i utrzymywać będzie łazienki według następujących warunków:

1) Łazienkach dla mężczyzn mają być zbudowane na Wiśle od strony miasta Krakowa i mają się składać najmniej z 12 komórek z ktorych każda ma mieć obszaru najmniej 30 stóp kwadratowych; tudziez z basenu. Łazienki mają być drewniane, dachem kryte i w ogóle zbudowane według konstrukcyi, jaką przedsiębiorca za najleprzą uzna. Użycie tratew wyłącza się. Urządzenie wewnętrzne łazienek winno odpowiadać wymogom dogodności, bezpieczeństwa, zdrowia, czystości i obyczajności. Łazienki w ten sposób urządzone mają być otwarte do użytku publicznego od 15 Maja do 15 Października w każdym roku.
2) Przedsiębiorca, który ma zamiar ubiegać się o wspomnioną nagrodę winien się zgłosić do Rady miasta najdaléj do **1go Marca**, każdego roku i przedłożyć plan.
3) Nagrodę wyżéj wymienioną udzieli Rada miasta na wnioski Sekcyi ekonomicznéj w miesiącu Październiku, każdego roku.
4) Szkód wynikłych z wypadków elementanych Rada miasta uwzględniać nie będzie.

Co niniejszém do powszechnéj podaje się wiadomości.

Kraków, dnia 17 Stycznia 1873.

Magistrat.